Dziś w numerze:

- KARIERA ORGANISTY.
- „FELIETON Z KROPKĄ NAD I".
- CHOUZ-CHAN CZYLI TURKMEŃSKIE MORZE.
- CIEKAWOSTKI ZEWSZĄD O WSZYSTKIM.
- „WIECZÓR WIGILIJNY" — NAGRODZONE OPOWIADANIE.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A

Cena 50 gr. Nakład 160.000

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII Łódź, niedziela 29 i poniedziałek 30 lipca 1962 roku Nr 180 (4872)

TAJEMNICE nowych bakterii

nasze WYWIADY

W MIKROSKOPOWYM POLU WIDZENIA POJAWIAJĄ SIĘ NOWE PRĄTKI KOCHA. NIEBEZPIECZNE BAKTERIE GRUŹLICY ZNALAZŁY FORMĘ OBRONY PRZED LEKAMI, KTÓRE NIOSĄC IM ZAGŁADĘ, PRZYWRACAŁY LUDZIOM ZDROWIE. SĄ TO BAKTERIE LEKOOPORNE, NIECZUŁE NA DZIAŁANIE KLASYCZNYCH LEKÓW, STOKROĆ NIEBEZPIECZNIEJSZE OD DAWNYCH. BAKTERIE PRZECIWKO KTÓRYM TRZEBA SZUKAĆ NOWEJ BRONI.

Prof. dr Marian Zierski łódzkiego ftyzjatrę, długoletniego praktyka i naukowca — w jakim stopniu (o ile to można ująć statystycznie) lekooporność dezorganizuje proces leczenia chorych na gruźlicę?

powrócił niedawno z Anglii, gdzie uczestniczył w zjeździe Brytyjskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Był pierwszym Polakiem, który został zaproszony przez to towarzystwo na obrady poświęcone nowym problemom walki z gruźlicą.

— Panie profesorze — pytamy

— Statystyka, niestety, stwierdza, że już 80 proc. pacjentów poprzednio leczonych środkami przeciwprątkowymi opornych jest na jeden, dwa, a nawet trzy klasyczne leki przeciwgruźlicze. Prątkami lekoopornymi mogą zarazić innych i wówczas leczenie jest niezmiernie trudne, trwa bardzo długo i jego efekty są problematyczne. Trzeba bowiem szukać leku, który zwalcza oporność złośliwej, aktywnej i uzbrojonej bakterii.

Dotąd, niestety, te leki są mniej skuteczne i słabsze, niż leki klasyczne.

— Na czym polega sztuka, którą opanował ten złośliwy świat mikrobów, jego taktyka obrony przed tak skutecznymi przecież środkami, jakimi dziś dysponujemy w walce z gruźlicą?

— Na słabości człowieka. Nie w sensie siły fizycznej, lecz w sensie dyscypliny leczenia. Jeżeli pacjent, który zachorował po raz pierwszy na gruźlicę, bierze systematycznie leki i wytrwale przestrzega ustalonego systemu leczenia — do lekooporności nie dochodzi, a choroba i jej leczenie chociaż długie, stają się tylko epizodem w życiu. Natomiast jeżeli po krótkim czasie przestaje przyjmować leki i nabiera przedwcześnie przekonania, że czuje się dobrze, że nie prątkuje i na tej podstawie przerywa leczenie (przymusu leczenia nie ma), choroba musi powrócić już w nowej formie — lekoopornej.

— Czy dużo jest w przypadkach nowych zachorowań pacjentów z prątkami lekoopornymi?

— 10 do 15 procent. 4,5 miliona dolarów wydajemy rocznie na leki tzw. zastępcze dla leczenia chorych z opornością na leki klasyczne. Warunek wyleczenia, to systematyczność kuracji, która musi trwać w szpitalu 6 miesięcy. Zwykle warunki życiowe chorego, konieczność pracy zawodowej, utrzymanie rodziny itp. — nie pozwalają mu na dłuższą kurację w szpitalu.

— Czy nie można osiągnąć tych samych rezultatów przez leczenie ambulatoryjne w przychodniach przeciwgruźliczych, które opiekują się stale pacjentami?

— Nie. Przynajmniej na

(Dalszy ciąg na str. 4)

Perskim OKIEM

Z NEW YORKU

WRAŻENIA

Europejczykowi, przybywającemu pierwszy raz do Ameryki, New York źle wpada w oko.

Powozy publiczne nie mają w Ameryce żadnej taryfy. W czasie niepogody woźnica podaje ceny niesłychane. Wsiąść i kazać jechać, jak u nas zwykliśmy robić, nikt się nie odważy, bo właściciel dorożki zawołałby policjanta i kazałby wysiąść. Zapłaciłam więc 8 dolarów za przewiezienie z ulicy nadbrzeżnej do hotelu.

* * *

Zapewniano mnie, że znajdę w hotelu Fifth-Avenue pokój ze stołem za cenę 5 dolarów dziennie, jednakże ja płaciłam 8 dolarów za jeden pokoik o jednym oknie w podwórku. Naprzeciwko o 3 metry odległości, była kuchnia, z której dochodziły do mnie nieprzyjemne zapachy.

Oprócz zapachu z kuchni, pełno w pokoju robactwa, wielkości orzecha, z długimi różkami. Nie widziałam nigdy nic brzydszego. Znajdowałam je w moich kufrach, spacerowały po łóżku, zaczepiały się o fałdy sukien. Kiedy je zobaczyłam po raz pierwszy, krzyknęłam przestraszona, gdyż owad ten wydał mi się strasznym i obrzydliwym. Zadzwoniłam. W kwadrans (zwykle przychodzą w pół godziny) posługacz raczył przybyć.

— Patrz no — powiedziałam — co za okropny robak spaceruje po moim pokoju!

— Dobrze — odpowiedział — przyślę pani gentlemana pokojowego, do mnie należą reklamacje biurowe.

— Ale proszę mi zabrać tego robaka.

— To do mnie nie należy.

W pół godziny później przybywa na koniec sługa pokojowy. Robak ciągle chodził po dywanie, pokazuję mu go.

— To nic — odpowiedział — te robaki są wszędzie, jak sprzątam widzę ich kilkaset.

— Jak to, mam ich kilkaset w swoim pokoju? W takim razie zmienię numer.

— Na nic by się to nie zdało, bo one są we wszystkich numerach.

Przyjechałam wieczorem. Po odpakowaniu kufrów zrzucam na ziemię kawałki papierów, skrawki gałganków. Wszystko to razem z kurzem czyniło pokoik mój nieprzyjemny. Nazajutrz wyszłam, a powróciwszy we cztery godziny, znajduję łóżko posłane, ale podłogę nie zamienioną. Dzwonię więc.

— Dlaczego nie uprzątnięty mój pokój?

Chłopiec patrzy na mnie ze zdziwieniem i mówi:

— Uprzątnięty.

— Jak to? Patrz że! Pokazuję mu kawałki papieru i różne śmiecie na podłodze.

— Przecież to dziś wtorek — odpowiada.

— Czyż to we wtorki się nie zamiata u was?

— Nie, tylko w sobotę zamiatają się pokoje.

Proszę sobie wyobrazić, że nawet udawszy się do właściciela hotelu, nie wymogłam na nim, żeby codziennie zamiatano mój pokój.

* * *

Nie odmieniają tu ani noży, ani widelcy. Pierwszego dnia przyglądałam się zdziwiona podanym mi spodkom, przełożyłam z jednego na talerz, a gdy zjadłam pierwszą potrawę, proszę o drugi talerz.

— Czyś pani tamten stłukła? — pyta mnie posługacz.

— Nie stłukłam, ale nieczysty.

Namyślał się przez chwilę, nareszcie dał mi inny, ale nóż i widelec pozostawił ten sam. Znowu proszę o zmianę.

— Dlaczego — powiada — czy połamane?

Kiedy kto z gości doszedł już do wetów, podnoszą obrus biały, zwijają go przed jego talerzem, żeby miał przyjemność kłaść swoje wety na obrusie różowym, który jest pod spodem i który raz na rok piorą. Ponieważ nie wszyscy razem przybywają na deser, obrus biały to się zwija, to rozwija, to skręca w jedną stronę, to w drugą i wygląda jak ogromna szmata. W żadnym kraju na świecie nie ma tak złej kuchni, jak w Ameryce.

* * *

W niedzielę nie dostanie nigdzie w tym nowym świecie ani szklanki wina, ani piwa. Jest w Nowym Yorku jedna doskonała restauracja europejska, Dalmonicos, ale i tu tylko wody dostanie w niedzielę. Na usilne czyje naleganie, jeżeli kto tam zawsze uczęszcza, to prowadzą na pierwsze piętro i ukrywają bardzo starannie w osobnym salonie, bo gdyby policja dowiedziała się, że w tym zakładzie sprzedano butelkę wina w niedzielę, zamknęłaby go niezawodnie.

W hotelu, gdzie mieszkasz, nie dadzą ci wina w niedzielę. Ale jeżeli prosiłeś w sobotę o butelkę i zacząłeś ją, jest już twoją własnością i dadzą ci ją w niedzielę. Aptekarze tutejsi sprzedadzą nawet w dzień święty butelkę wina, ale pod warunkiem, żeby jej żądać niby dla przyrządzenia wina chininowego.

* * *

Zdezorientowanemu Czytelnikowi musimy wyjawić, że drukowany powyżej tekst jest fragmentem z książki pióra pani Olimpii Audouard pt. „Podróż po Północnej Ameryce", wydanej w... latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Oczywiście, ma ona niewiele wspólnego z dzisiejszym życiem w Stanach Zjednoczonych. Czy jednak, Czytelniku, na podstawie lektury nie nasuwają Ci się pewne skojarzenia, znacznie bardziej współczesne?

Nareszcie pełnia lata!

Felietonik

Z tatusiem...

Rodzina postanowiła, że tatuś zabierze 4-letniego Radka na wczasy. Radek zapiszczał radośnie i zapytał: a będę pił z tobą wodę sodową? Nim tatuś odpowiedział, mama rzekła: Ani wody sodowej, ani piwa, ani lodów, ani żadnych kanapek podejrzanego pochodzenia, bo się otrujesz!

Spodziewacie się już — drogie mamy — wszystkiego najgorszego. A tymczasem... Po powrocie do domu, opalony i niezwykle „usamodzielniony", zdrów, jak rydz, Radek powiedział: — Ale fajnie było. Tylko na razie kąpałem się w butach, żeby się nie zaziębić i codziennie tatuś mierzył lodom gorączkę i najpierw sam zjadał kanapkę z majonezem i ogórkiem, dopiero mnie dawał drugą, ale ja wolę z sardynką, a wszyscy na plaży się śmiali, bo tatuś trzymał nade mną parasolkę, ale drugiego dnia parasolkę ktoś ukradł i opaliłem się...

ZO-TA

panoramka

Wywiadzik

Z czyścibutem

— Panie, kto dziś na ulicy czyści buty — mówi 77-letni Atanazy Wołoszyn, jedyny w Łodzi czyścibut, który „urzęduje" od 16 lat przed Narodowym Bankiem Polskim przy ul. Piotrkowskiej. — Dawniej, gdy zaraz po wojnie miałem swój kramik przed Dworcem Głównym we Wrocławiu — to nie powiem, ruch był. Ale dziś?

Pan Wołoszyn spojrzał krytycznie na moje sandały i ciągnął dalej:

— Dziś ludzie są zalatani, nie mają na nic czasu, nie zwracają uwagi na zakurzone i nie raz zabłocone obuwie. Nie dadzą mi zarobić. Gdyby nie te sznurowadła, które sprzedaję, to już dawno poszedłbym z torbami. Bo czasem i przez cały tydzień nikt nie poprosi o wyczyszczenie butów. Jeszcze na jesieni, kiedy padają deszcze, to zdarzy się, że dziennie wyczyszczę nawet kilka par obuwia. Ale przeważnie moimi klientami są cudzoziemcy z pobliskiego Grand-Hotelu. A czy pan przyjrzał się kiedy z bliska obuwiu naszych rodaków? Ja to robię od 16 lat, tu na ul. Piotrkowskiej. I mogę panu powiedzieć, że mało mężczyzn dba o ich nienaganny połysk. Poza tym, nie wiem dlaczego, łodzianie wstydzą się postawić nogę na mój stołek.

Na zakończenie „wywiadziku" jedyny łódzki czyścibut wyglansował mi gratis sandały.

(j. kr.)

Reportażyk

Pozdrowienia dla cioci

Kiedy już się zdecydowała na jedną z piosenek w wykonaniu zespołu Marino Mariniego — podano jej do wyboru pocztówki. Wszystkie kolorowe, pokryte cienką warstwą plastiku. Wybrała czerwone goździki z powinszowaniem imienin. Weszła do kabiny i... po wyjściu z niej była purpurowa. Przed mikrofonem nie wykrztusiła ani słowa.

Zdarza się to bardzo często. Przed mikrofonem, w jedynym łódzkim „Studio pocztówek dźwiękowych" ludzi ogarnia nieopisany popłoch.

Trzeba po prostu „siłą" wydobywać z nich pozdrowienia dla cioci, babci czy też życzenia „wszystkiego co się szczęściem zwie", dla wujka z okazji imienin.

Bywają i odważni. Przyszedł niedawno młody chłopiec z gitarą i życzył sobie, aby nagrano piosenkę w jego wykonaniu. W mojej obecności do melodyjnego tanga nagrano dedykację uroczej dziewczyny dla jej chłopca z okazji otrzymanej przezeń pierwszej... przepustki wojskowej.

Miesięcznie 300 dźwiękowych pocztówek wędruje z Łodzi w świat.

(j. kr.)

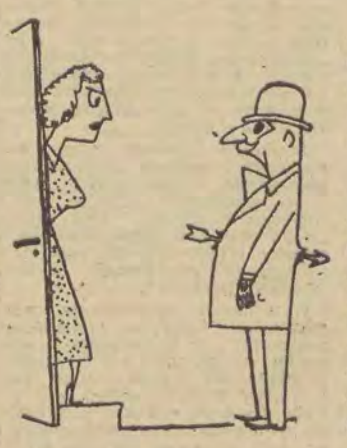

— Pani synalek zniszczył mi ubranie.

Gospodarka w I półroczu br.

Poważny rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej

WARSZAWA (PAP). Wyniki wykonania planu gospodarczego oraz rozwój gospodarki narodowej w pierwszym półroczu 1962 r. przedstawiają się — według wstępnych danych GUS — następująco (podajemy fragmenty komunikatu):

Przemysł

Wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego w cenach porównywalnych w pierwszym półroczu bieżącego roku wzrosła w porównaniu z tym samym okresem ub. roku o 9,7 proc. Oznacza to wykonanie planu pierwszego półrocza 1962 roku w 101,4 proc. W tym okresie w porównaniu z pierwszymi 6 miesiącami ub. roku produkcja wzrosła: w przemyśle energetycznym — o 12 proc., w przemyśle paliw — o 3 proc., w hutnictwie żelaza — o 9 proc., w przemyśle maszynowym i konstrukcji metalowych — o 18 proc., w przemyśle elektrotechnicznym — o 22 proc., w przemyśle środków transportu — o 14 proc., w przemyśle chemicznym — o 16 proc., w przemyśle materiałów budowlanych — o 3 proc., w przemyśle włókienniczym — o 4 proc., w przemyśle odzieżowym — o 13 proc., w przemyśle skórzano-obuwniczym — o 6 proc. oraz w przemyśle spożywczym — o 9 proc.

Najwyżej przekroczył półroczne zadania planowe resort górnictwa i energetyki — o 3,3 proc.

Planu nie zrealizowały resorty budownictwa i przem. mat. bud., komunikacji i żeglugi.

Z ważniejszych wyrobów w I półroczu br. wyprodukowano m. in.

17.039 mln kWh energii elektrycznej, blisko 54,4 mln ton węgla kamiennego i 5,3 mln ton — brunatnego, 2,6 mln ton surówki żelaza, prawie 3,8 mln ton stali surowej, 2,6 mln ton wyrobów walcowanych, 7,1 tys. traktorów, 8,1 tys. samochodów osobowych i 10,7 tys. ciężarowych, 1,3 tys. — autobusów, 72,1 tys. motocykli i skuterów, 107,3 tys. DWT statków pełnomorskich, 288,9 tys. pralek domowych, 36,1 tys. lodówek, 135,8 tys. maszyn do szycia, 329,8 tys. odbiorników radiowych i 135,5 tys. telewizyjnych, 16,8 tys. ton kauczuku syntetycznego, 41,7 tys. ton włókien chemicznych, 3,6 mln ton cementu, 347,5 mln m tkanin bawełnianych i bawełnopodobnych, 39,8 mln m — wełnianych i wełnopodobnych, 76,6 mln szt. wyrobów dziewiarskich, 48,2 mln par obuwia, 604,2 tys. ton mięsa z uboju przemysłowego.

Zatrudnienie w przemyśle uspołecznionym (bez uczniów) wzrosło o 3,6 proc. tj. do 3033 tys. osób. Wartość produkcji globalnej przypadająca na 1 zatrudnionego w przemyśle uspołecznionym (bez uczniów) wzrosła o 5,9 proc., a na 1 robotnika grupy przemysłowej — o 6,1 proc.

W przemyśle indywidualnym liczba zakładów wzrosła z 134,8 tys. w końcu ub. roku do 136,7 tys., a liczba zatrudnionych — z 225,8 tys. do 227 tys. osób.

Rolnictwo

Ogólna powierzchnia zasiewów — mimo szczególnie niekorzystnych warunków atmosferycznych wiosną bieżącego roku — utrzymała się, według prowizorycznych danych czerwcowego spisu rolnego, niemal na poziomie ub. roku.

Wstępne wyniki czerwcowego spisu zwierząt gospodarskich wykazują dalsze tendencje wzrostu pogłowia bydła. Pogłowie wzrosło o 4,7 proc. przy czym pogłowie sztuk młodych — o 10,7 proc. zaś pogłowie krów o 1,5 proc. Szczególnie duży wzrost notuje się na tym odcinku w województwach północnych i zachodnich. Pogłowie trzody chlewnej utrzymało się na poziomie ub. roku (wzrost o 0,9 proc.) oraz koni o 1,8 proc.

W końcu czerwca br. liczba kółek rolniczych wynosiła 26,5 tys. co oznacza wzrost w porównaniu ze stanem na koniec ub. roku o 1 tysiąc.

Plan skupu zbóż ze zbiorów 1961 r. został wykonany w 96,1 proc. W porównaniu ze skupem w roku gospodarczym 1960/61 był on wyższy o 163 tys. ton, tj. o 7 proc. Z nadwyżką 12,4 proc. wykonany został plan skupu ziemniaków w roku gospodarczym 1961/62. Ich skup przekroczył poziom poprzedniego roku gospodarczego o 941 tys. ton, tj. o 27 proc. Skup bydła (bez cieląt) w I półroczu br. wyniósł 206 tys. ton i był wyższy o 11,4 proc.

Skup jaj w I półroczu br. wyniósł 2.063 mln sztuk (spadek o 4,6 proc.) W II kwartale br. był jednak o 12,5 proc. wyższy niż w analogicznym okresie ub. r. Skup mleka wyniósł 1.902 mln litrów — wzrost o 1.7 proc. w porównaniu z I półroczem ub. r.

Inwestycje i budownictwo

Według wstępnych danych nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej (bez rolniczej spółdzielczości produkcyjnej, kółek rolniczych i spółdzielczości mieszkaniowej) wyniosły w cenach bieżących 37,5 mld zł co oznacza wzrost — licząc w cenach porównywalnych — o 6 proc.

Przekazano do eksploatacji szereg ważnych dla gospodarki narodowej obiektów inwestycyjnych. W przemyśle energetycznym zainstalowano 241 MW mocy.

Szkoły podstawowe i licea ogólnokształcące otrzymały 500 izb lekcyjnych w tym 280 w szkołach Tysiąclecia. W budownictwie mieszkaniowym jednostek państwowych i spółdzielczych (bez budownictwa indywidualnego z pomocą i bez pomocy kredytowej państwa) oddano do użytku — według danych szacunkowych 78,3 tys. izb. Daje to — mimo niższego wykonania założeń planu, 3,2 proc. wzrostu w porównaniu z I półroczem ub. roku.

Transport

Koleje normalnotorowe przewiozły w I półroczu br. 142,2 mln ton ładunków. (Wzrost o 3,6 proc.), transport samochodowy przewiózł 66,4 mln ton ładunków (11,7 proc. więcej), żegluga morska — 4 mln ton ładunków (wzrost o 11,5 proc.) Przewozy pasażerów wszystkimi środkami transportu publicznego wyniosły 644,9 mln osób (7,5 proc. więcej).

Tonaż morskich statków handlowych pływających pod polską banderą przekroczył w dniu 30 czerwca br. 1 mln DWT.

Handel wewnętrzny

Sprzedaż detaliczna towarów w handlu uspołecznionym wzrosła o 5 proc., do 125 mld zł. Dostawy w przeważającej większości towarów żywnościowych były wyższe niż w I

(Dalszy ciąg na str. 6)

Ustalono, warunki przerwania ognia w Laosie

PEKIN (PAP). — Laotańska mieszana komisja rozejmowa ustaliła w piątek na posiedzeniu w Vientiane warunki porozumienia o zaprzestaniu ognia w Laosie.

Porozumienie przewiduje, że oddziały trzech ugrupowań pozostaną na swych dotychczasowych pozycjach, nie będą zwiększać liczebności swych sił, nie będą zmieniać rodzaju swego uzbrojenia oraz nie będą atakować się wzajemnie.

USA wycofują wojska z Syjamu

WASZYNGTON (PAP). — Departament Obrony zapowiedział wycofanie z Syjamu ostatnich jednostek piechoty morskiej w sile około 1.800 ludzi.

1 lipca br. USA wycofały z Syjamu (a ściślej znad granicy laotańskiej) tysiąc żołnierzy piechoty morskiej.

W Syjamie pozostawałoby nadal 2.200 żołnierzy sił lądowych oraz tysiąc osób personelu lotniczego USA i samoloty amerykańskie.

Sytuacja w Algierii nadal nie ustabilizowana

Oznaki złagodzenia sporu

PARYŻ (PAP). — Mohammed Khider wysłannik grupy Ben Belli odbył w sobotę rano rozmowę z wicepremierem TRRA i równocześnie jednym z przywódców grupy z Tizi-Ouzou, Belkacemem Krimem, w Algierze. Rozmowa trwała blisko 4 godziny. Po tej rozmowie Belkacem Krim zdołał wymknąć się dziennikarzom, natomiast Mohammed Khider oświadczył im, że rozmowa odbyła się w serdecznej atmosferze, że obaj rozmówcy zdawali sobie doskonale sprawę z sytuacji i odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Dodał on, że jest pełen optymizmu co do bliskiego rozwiązania kryzysu.

W sobotę około godz. 13,00 ukazał się komunikat opublikowany przez grupę z Tizi-Ouzou. Komunikat zawiadamia o stworzeniu „Prowizorycznego Komitetu Łączności dla Obrony Rewolucji" oraz o powstaniu „Tymczasowego Dowództwa Wilaji II.

Grupa z Tizi-Ouzou podkreśla, że warunkiem wstępnym do jakiegokolwiek porozumienia (tzn. z grupą Ben Belli) jest wypuszczenie na wolność pułkownika Souat-El-Arab (dowódca Wilaji II) i ponowne powierzenie mu funkcji, jaką pełnił dotychczas.

Komunikat stwierdza, że w departamencie Constantine nadal posuwają się naprzód „elementy obce, nie należące do Wilaji II".

W związku z tym AFP, powołując się na źródła prywatne pisze, że żołnierze regularnej armii algierskiej mieli dokonać w piątek po południu desantu w Philippeville. Wiadomości te nie zostały dotychczas potwierdzone.

Komentator Agencji Reutera stwierdza w sobotę, że kryzys polityczny w Algierii zaostrzył się. Jako dowód przytacza on komunikat Budiafa, a szczególnie zdanie, że „Biuro Polityczne w obecnym składzie nie jest w stanie stawić czoła odpowiedzialności za budowę nowego państwa algierskiego", oraz wiadomości podane przez grupę w Tizi-Ouzou o ruchach „najeźdźczych wojsk" w strefie Wilaji II (departament Constantine). Korespondent podkreśla, że ruchy tych wojsk — chodzi tu przypuszczalnie o żołnierzy z Wilaji I, która opowiedziała się za Ben Bellą — przekreślają nadzieje na szybkie rozwiązanie kryzysu w łonie FLN.

Odezwa Algierskiej Partii Komunistycznej

Nie dopuścić do nowego Konga

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Humanite" opublikował odezwę Algierskiej Partii Komunistycznej, poświęconą ostatnim wydarzeniom w Algierii w związku z rozbieżnościami wśród członków tymczasowego rządu Republiki Algierskiej, kierownictwa Frontu Wyzwolenia Narodowego w związku z groźbą wojny domowej i ingerencji sił imperialistycznych z zewnątrz.

„Neokolonialiści — czytamy w odezwie — szukają pretekstu do ingerencji wojskowej w nasze sprawy wewnętrzne. Wojska francuskie patrolują niektóre nasze miasta (wbrew układom z Evian, OAS zaczyna wznawiać swą zbrodniczą działalność. Imperializm francuski chce przekształcić nasz kraj w nowe Kongo".

Dziś inauguracja festiwalu młodzieży

10 tys. młodych przybyszów z ponad 100 krajów objęło we władanie Helsinki

HELSINKI (PAP). — Specjalny wysłannik PAP red. Piekarowicz telefonuje.

Oficjalne otwarcie VIII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów nastąpi w niedzielę, o godz. 19, ale już w sobotę w stolicy Finlandii na spokojnych zwykle ulicach panowało 10 tys. (na razie) młodych przybyszów ze 100 przeszło krajów, zaś w salach koncertowych, parkach i na stadionach odbyły się pierwsze festiwalowe imprezy.

Do portu i na dworzec przybywają ostatnie statki i pociągi z delegacjami. Są one niekiedy liczniejsze niż się spodziewano, i w sobotę po południu Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy ogłosił, że ogółem będzie na Festiwalu około 18 tys. delegatów, w tym 14,5 tys. zagranicznych.

W sobotę po południu odbyły się już pierwsze imprezy festiwalowe. Rano otwarto Międzynarodowy Klub Festiwalu, który ma być miejscem seminariów, pokazów filmowych, wystaw i dyskusji. Po południu i wieczorem delegaci i mieszkańcy Helsinek mieli do wyboru 5 koncertów, na świeżym powietrzu.

W sobotę do portu w Helsinkach przybyła na pokładzie statku „Mazowsze" główna część delegacji polskiej. Przed południem samolotem przyleciała druga grupa delegatów.

Wśród delegatów jest naczelnik harcerstwa, Zofia Zakrzewska, pierwszy sekretarz KC ZMS, wiceprzewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Marian Renke oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZMW, Józef Tejchma. Z delegacją przybyła 66-osobowa grupa artystyczna, która reprezentować będzie nasz kraj w międzynarodowych konkursach artystycznych: weźmie udział w wielu koncertach.

Obok zespołu jazzowego i zespołu pieśni i tańca „Kamionka" z Podhala, są tu soliści: tancerze, Witold Gruca i Krystyna Mazurówna, Feliks Malinowski i Elżbieta Jaroniówna, popularni piosenkarze Barbara Rylska i Mieczysław Wojnicki i inni. Jest też wielu działaczy młodzieżowych, którzy mają uczestniczyć w różnego rodzaju dyskusjach politycznych.

TAJFUN nad Japonią

TOKIO. — Dziesięć osób zabitych, dziesiątki rannych, zniszczone tamy i mosty, tysiące hektarów pól zalanych wodą przeszło 2 tysiące domów pod wodą, przerwany ruch kolejowy i drogowy — oto dotychczasowe dane o szkodach wyrządzonych przez tajfun, który przeszedł w piątek nad Japonią.

Szczególnie wielkie szkody wyrządził tajfun w okręgu Kinki, w skład którego wchodzą prefektury Wakajama, Osaka, Nara, Hiogo i Mije. Sytuacja w tych prefekturach jest tym cięższa, że huraganowi towarzyszyły ulewne deszcze; opady w niektórych okręgach osiągnęły już ponad 200 mm na dobę.

24 GODZINY na świecie

NOWY JORK. — Rzecznik p.o. sekretarza generalnego ONZ U Thanta zapowiedział w piątek wieczorem, że prowadzone pod Waszyngtonem tajne rozmowy indonezyjsko - holenderskie w sprawie Irianu Zachodniego będą kontynuowane.

Rzecznik dodał, że sekretarz generalny ONZ czyni nadal wysiłki zmierzające do rozstrzygnięcia sporu między Indonezją i Holandią na drodze pokojowej.

W ostatnich dniach rozmowy znalazły się w impasie i powstała groźba całkowitego ich zerwania.

WIEDEŃ. — Bandę złodziei samochodów, która grasowała na trasie Duesseldorf — Wiedeń, unieszkodliwiła obecnie policja. Skradzione samochody przemalowywano, zmieniano numery rejestracyjne i na podstawie fikcyjnego zameldowania o zgubieniu dokumentów otrzymywano w Duesseldorfie duplikaty.

Na tej podstawie samochody były legalnie przeprowadzane, po należytym ocleniu, do Austrii, gdzie je sprzedawano.

NOWY JORK. — Z bazy lotniczej Vandenberg (Kalifornia) Amerykanie wystrzelili w piątek wieczorem sztucznego satelitę za pomocą rakiety „Thor-Agena". Nie podano żadnych szczegółów o nowym satelicie.

NOWY JORK. — W północnym Texasie oberwała się w piątek chmura. W ciągu stosunkowo niedługiego czasu szereg miejscowości stanęło w wodzie. W okolicach Dallas w ciągu 24 godzin grubość opadu deszczu wyniosła 323 mm.

„Rozgłośnia Gdańsk"

Nowa trybuna odwetowców z NRF

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland" podaje, iż w Düsseldorfie (NRF) przygotowuje się obecnie uruchomienie specjalnej rozgłośni „Landessender Danzig" — nowej trybuny odwetowej propagandy skierowanej przeciw Polsce i innym krajom socjalistycznym. Rozgłośnia ta finansowana jest przez stowarzyszenie o tej samej nazwie z Akwizgranu. Nazwiska członków tego stowarzyszenia utrzymywane są w ścisłej tajemnicy.

Prace nad uruchomieniem tej radiostacji, postępują naprzód przy życzliwym poparciu rządu bońskiego.

Odwetowa rozgłośnia „Landessender Danzig" ma przejąć tradycje b. hitlerowskiej rozgłośni radiowej o tej samej nazwie, która wsławiła się w swoim czasie prowokacyjną i krwiożerczą propagandą przeciw Polsce. Stowarzyszenie „Landessender Danzig" uzyskało od władz bońskich prawo odnowienia starej licencji, co potwierdził na konferencji prasowej przedstawiciel tej rozgłośni.

B. prezydent Peru wydalony z kraju

NOWY JORK (PAP). — **Były prezydent Peru Manuel Prado, obalony i aresztowany przez juntę wojskową, która przejęła władzę, opuścić ma wraz z małżonką kraj w ciągu 48 godzin.**

Dalsze zmiany w dowództwie NATO

WASZYNGTON (PAP). — Biały Dom podał oficjalnie, że szef sztabu głównej kwatery NATO w Europie gen. James E. Moore ustąpi ze swego stanowiska. Moore był szefem sztabu dowódcy sił zbrojnych NATO Norstada, który w tych dniach ustąpił miejsca generałowi Lemnitzerowi.

Czekamy na dalsze zgłoszenia

Już 10 zakładów uczestniczy w konkursie eksportowym

W naszym konkursie o miano najlepszego przedsiębiorstwa produkującego na eksport, uczestniczyło w II kwartale br. **19 zakładów przemysłu bawełnianego**, tzn. wszystkie, które wykonują produkcję eksportową.

Przed kilku dniami podsumowano wyniki II kwartału, o czym donosiliśmy, a do dziś 8 zakładów zgłosiło akces do współzawodnictwa w III kwartale br. Ostatnio zawiadomienia o przystąpieniu do konkursu nadesłały: **Głuszyckie ZPB i ZPB w Zawierciu.** W sumie mamy więc już 10 zgłoszeń.

Oczekujemy 9 pozostałych i przypominamy opieszałym, że pierwszy miesiąc III kwartału dobiega końca! (bn)

Sex-bomba w konkurencji „wolnoamerykańskiej"

RZYM. — Typową „walkę kobiet" stoczyły niedawno w mieście Fiuggi (środkowe Włochy) amerykańska aktorka Jayne Mansfield i ognista balerina hiszpańska nazwiskiem Alma del Rio. Zajście odbyło się na oczach licznej publiczności.

Mansfield przyjechała do Fiuggi, aby odebrać przyznaną jej przez to miasto doroczną nagrodę. Na wyróżnienie miasta Fiuggi liczyła skrycie wspomniana już Hiszpanka. Kiedy jury wręczyło nagrodę Mansfield „poszkodowana" Alma del Rio zaczęła się niezbyt pochlebnie wyrażać o aktorce amerykańskiej. Doszło do ostrej wymiany zdań między obu kobietami, które wreszcie rzuciły się na siebie. Jayne Mansfield powalona została na ziemię. Dopiero policja rozdzieliła walczące kobiety, które miały podrapane twarze, a każda trzymała w garści pęk włosów przeciwniczki.

Czy Macmillan ustąpi?

LONDYN (PAP). — Dzienniki „Daily Herald" i „Daily Mirror" (z dnia 28 bm.) zamieściły informacje o wzmagającym się przekonaniu, że w ciągu najbliższych miesięcy premier Macmillan ustąpi ze swego stanowiska.

Zdaniem wielu deputowanych konserwatywnych — pisze „Daily Herald" — stanowisko premiera zwolni się jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Jeżeli W. Brytania przystąpi do wspólnego rynku — stwierdzają oni — Macmillan zrezygnuje, ażeby jego następca mógł wytyczyć nowy kurs polityki brytyjskiej.

Cierniowa droga WIELKIEJ BRYTANII do „wspólnego rynku"

BRUKSELA (PAP). — W piątek rozpoczęła się w stolicy Belgii decydująca faza rokowań o przystąpienie W. Brytanii do wspólnego rynku. „Szóstkę" reprezentowali m. in.: Halistein, Couve de Murville, Spaak, Mansholt. W imieniu W. Brytanii rokowania prowadził lord strażnik tajnej pieczęci, Edward Heath.

Głównym punktem rokowań była sprawa ustosunkowania się wspólnego rynku do importu artykułów rolnych z Kanady, Nowej Zelandii i Australii po przystąpieniu Wielkiej Brytanii do EWG. Jak wiadomo, W. Brytania wysunęła w tej dziedzinie pewne propozycje kompromisowe, godzące w swych skutkach w interesy członków Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Jednakże przy omawianiu szczegółów propozycji brytyjskich na szerszym forum w Brukseli, okazało się, iż sześć krajów wspólnego rynku uważa propozycje te za zupełnie niewystarczające.

Referując stanowisko „szóstki" wobec żądań brytyjskich, minister spraw zagranicznych Francji, Couve de Murville zaznaczył — jak informuje AFP — że „mechanizm działania EWG w dziedzinie rolnictwa opiera się na pierwszeństwie interesów producentów rolnych krajów należących do EWG".

Rozmowy zostały odroczone do środy 1 sierpnia. Zostaną one wznowione — jak twierdzi AFP — w atmosferze kryzysu wzajemnego zaufania, przy czym „mało jest prawdopodobne, aby szóstka zmodyfikowała swą dotychczasową pozycję wobec Wielkiej Brytanii".

W Brukseli przywiązuje się szczególną wagę do oświadczenia szóstki, iż kompromis w stosunku do W. Brytanii „byłby podważeniem podstawowych zasad", na których opiera się układ rzymski. Takie podejście do problemu może rzutować na przyszły stosunek władz EWG do planów przyłączenia się innych krajów, jak Dania, Irlandia oraz trzy kraje neutralne do wspólnego rynku.

Aresztowania w Dominikanie

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Santo Domingo Agencja Reutera, prokurator generalny Dominikany wystąpił przeciwko czołowym przedstawicielom prasy i radia. W ciągu minionych 48 godzin zostali aresztowani dyrektor generalny telewizji dr Hector Perez Reyes oraz były dyrektor radia Caribe, Gregorio Garcia Castro.

W piątek wydany został nakaz aresztowania dyrektora tygodnika „Renovacion" Julio Cesara Martineza. Oskarża się go o kontakty z „kołami reakcyjnymi" i nielegalne posiadanie broni palnej.

W Kenii

Abstynencja dla kobiet

NAIROBI. — Afrykańska rada okręgowa szczepu Nandi w Kenii wydała surowy zakaz spożycia alkoholu przez kobiety, w wieku poniżej 50 lat. Poza tym zarządzono ścisłą kontrolę sprzedaży piwa.

Rada motywuje swą decyzję tym, iż spożycie alkoholu wpływa ujemnie na moralność żeńskich członków szczepu.

15 tys. kilometrów po wielkim kraju (8)

Tutaj nie ma już drogi. Jedziemy kilometrami szaro-brunatnym stepem. Kierunek — wschód: jezioro Chouz-Chan. Po drodze mijają nas karawany wielbłądzie i liczne ośle zaprzęgi. Im jednak dalej w pustynię — tym puściej. „Gazik" pędzi jak po stole. Czasem spod jego kół umknie stepowy kret - ruślik, z wrzaskiem poderwą się w górę sępy, lub daleko na horyzoncie przemknie stado pustynnych saren.

CHOUZ CHAN

Trudno uwierzyć, że te przeogromne połacie stepu za rok, czy dwa przekształcą się w żyzne pola, bujne ogrody. Że szlak, którym jedziemy, stanowić będzie podstawowe tereny uprawy winnej latorośli i bawełny. Plany zaś są poważne — zakładają w r. 1965 zbiór 600 tys. ton bawełny, a w 1980 — 1.150 tys. ton. Aby je zrealizować, trzeba dalej budować wielki kanał, koniecznie połączyć Amu-Darię z Morzem Kaspijskim.

Zbliżamy się do jeziora. Wykopano je na 475 kilometrze kanału. Powierzchnia tego turkmeńskiego morza przekracza 140 km². Gromadzi się tu wody rzeki Tedżenki, która płynie z gór w miesiącach luty — maj, a później wysycha. Gdyby nie zbudowano jeziora, zmarnowałoby się wiele wody, spływającej rokrocznie wiosną z pasma górskiego Kopetdal.

Kiedy w lipcu temperatura osiąga 70 stopni, a wszystko co żywe opuszcza pustynię — podnosi się zapory i życiodajna woda dziesiątkami wąskich kanałów spływa na spieczoną i zszarzałą od słońca ziemię.

Drewniane domki budowniczych jeziora tworzą duże osiedle, będące zaczątkiem miasteczka. Aleje między zabudowaniami wysadzono krzewami i wysypano ceglanym piaskiem — wszędzie bogactwo kwiatów, rozrośniętych kaktusów, rozłożystych palm. Robotnicy, którzy budowali Chouz-Chan, osiedlają się tutaj na stałe: nieliczna tylko grupa fachowców po zakończeniu budowy przeniesie się o 100 km dalej, gdzie powstaje drugi rezerwuar wody — Gerirud.

Kierownikiem budowy jest inż. Włodzimierz Malewicz... Polak pochodzący z Białostocczyzny. W 1934 roku skazano go w Polsce za działalność komunistyczną na 10 lat więzienia. Wojna zagnała inżyniera Malewicza do Związku Radzieckiego; wędrował po wielkim kraju od Sybiru po Turkmenię, by wreszcie w Aszhabadzie osiąść na stałe. Tu też założył rodzinę, ożenił się z Turkmenką, wychował dzieci — syn jest inżynierem, pracującym w Baku, córka cenionym w Mari lekarzem — i... tęsknił za Polską. Malewicz liczy dzisiaj 64 lata, kanał stał się jego pasją życiową, może o nim mówić dzień i noc, z wyjątkiem czasu, który poświęca na... łowienie ryb. Nad brzegiem jeziora przesiedzieliśmy co najmniej 8 nocnych godzin; to on zadawał pytania — ja odpowiadałem.

Malewicz, to nie jedyny Polak na pustyni. Oto kierownikiem stołówki pracowniczej jest Polka, pochodząca z Krakowa, Anna Karewicz. Liczy dzisiaj nie więcej jak 30 lat. Dzieckiem jeszcze wraz z rodzicami uciekła na wschód, przed nawałą hitlerowską. Wyszła później za mąż za oficera radzieckiego, a po jego śmierci zamieszkała w Turkmenii. „Budowała" kanał od Amu-Darii do Aszhabadu, 800 km przewędrowała z całym swoim gospodarstwem na samochodzie ciężarowym, gotując strawę i karmiąc budowniczych „wielkiej rzeki".

Kanał i sztuczne jeziora budowali przedstawiciele 32 narodów. Niektóre postacie są niezwykle ciekawe. Oto Tirry Perosjan, Ormianin, brat reprezentanta ZSRR, arcymistrza szachowego. Na budowę przywiódły go szachy, brał udział w turnieju w Aszhabadzie i... przystał do brygady budowniczych.

Oto Rosjanin Iwan Kozłow, Gruzin Cenadze, Żyd Izzat Robin, Tatar Tatużin — działacze młodzieżowi, których przywiodło w piaski pustyni wezwanie KC Komsomołu.

Uczestniczyłem w wielkiej uroczystości: wody kanału dotarły do Aszhabadu! Święto było ogromne, niezwykle radosne, brała w nim udział niemal cała ludność. Gdy potężne koparki poczęły odrzucać ostatnie zwały ziem.. a woda z szumem wdarła się w śródmiejskie baseny — zebranych ogarnął prawdziwy szał. Ludzie

Kanał i sztuczne jeziora budowali przedstawiciele 32 narodowości. Byli wśród nich również Polacy. Na zdjęciu: pełna zadumy, siły i stanowczości postać mechanika - Turkmena.

padali sobie w ramiona, całowali się ze szczęścia. Pierwsi pili wodę Amu-Darii zgrzybiali starcy. Budowniczych kanału noszono na rękach, zasypano dosłownie kwiatami.

W tłumie był oczywiście inżynier Malewicz, zaproszony na trybunę wygłosił krótkie przemówienie, a potem serdecznie się popłakał. Ale byli i inni — Turkmeni, którzy przed laty krwawili o wolność naszego kraju. Oto Tirry Amanow, przewodniczący Tadżeńskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego KPZR — raniony w Poznaniu, a obok plastyk I. Kłyczew, który z wojskami gen. Kołpakczi oswobodził Łódź i został ciężko postrzelony w Rudzie 1 wreszcie Sejitniaz Atajew — dziennikarz, oficer turkmeńskiego pułku, który pierwszy wkroczył do Lublina. Atajewa raniono później pod Myślenicami.

Wracamy z pustyni. Z początku wszystko jest w najlepszym porządku: temperatura sięga 40 stopni, niebo jest nieskazitelnie jasne. Potem na horyzoncie, tuż nad pasmem gór Kopetdal ukazuje się mała, ale ciemna plamka. Nie minęła godzina, a całe niebo zasnuły gęste, ołowiane chmury. Byłem świadkiem niecodziennego zjawiska — pustynnej burzy.

Deszcz uderzył ogromny, towarzyszył mu niezwykle silny wiatr. Strumienie wody kipiały wokół samochodu, pasmo gór Kopetdal zasnuła ściana mgły. Momentalnie też twarda, spękana skorupa stepu przekształciła się w gęstą, lepką maź.

Zatrzymaliśmy samochód. Przez jego szyby obserwowałem zjawisko, zwane tu zielonym sztormem.

Deszcz lał może 40 minut. W ciągu tego czasu żółtawa od słońca, bardziej przypominająca mech trawa zmieniła kolor — stała się zielona. W ciągu godziny rozkwitły czerwone maki. Kiedy ustała ulewa — jak okiem sięgnąć pustynia przypominała zielono-czerwony kobierzec. Staliśmy jeszcze ze 2 godziny — starczyło to, by drogi całkowicie obeschły; dalej jechaliśmy po twardej, zeschniętej glinie. Gdy księżyc ukazał się na ciemnym niebie, byliśmy w Aszhabadzie. Burza tu w ogóle nie dotarła.

ANDRZEJ STAJAN

Kariera ORGANISTY

Miejscem zdarzenia jest małe miasteczko w województwie łódzkim. Młody robotnik zwraca się do redakcji o interwencję w bardzo dziwnej, a zarazem delikatnej, sprawie. Właściwie w tak dziwnej i w tak delikatnej, że pozostaje ona poza kompetencjami dziennikarza o rzeczowym światopoglądzie.

Jej tłem jest bowiem „eksterytorialny" teren plebanii.. Udajemy się na miejsce i czerpiemy fakty z żywej skarbnicy rzeczywistości małomiasteczkowej.

N. leży kilkadziesiąt minut jazdy autobusem od Łodzi. Mieszka w nim około 12 tys. mieszkańców. Jednak, jak mnie zapewniał pewien miejscowy patriota, granice miasta są tak rozległe, że pomieściłyby milion mieszkańców. Oto co znaczy być patriotą i mieć ambicje. Na razie zaś jest tutaj bardzo cicho, spokojnie, mikroklimatycznie... i nudnawo.

Na lewo od szosy, którą się z Łodzi wjeżdża do miasteczka, wyrasta nowe osiedle mieszkaniowe. Domyślam się, że jest to właśnie ów przyczółek, z którego N. skoczy w swą milionową przyszłość. Obecnie zaś co uboższi mieszkańcy wyprowadzają się na lato do starych szop i komórek, oddając swe miejsca i piernaty w pacht letnikom z miasta Łodzi. Jest to niewątpliwie proceder upokarzający, ale obustronnie korzystny.

Droga do celu

Tak więc drogą pokrętną doszliśmy do celu. I choć to ostateczne słowo jeszcze nie padło, czujemy że wisi ono w mikroklimatycznym powietrzu jak transparent z napisem PIENIĄDZ. Onże to wyznacza miejscowe wektory sił, onże to wyzwala kierunek ambicji i **onże skłonił młodego robotnika Andrzeja G., by po 8 godzinach ciężkiej pracy w fabryce chodzić do miejscowego organisty na naukę śpiewu i profesjonalnej gry na organach.**

— Jakie motywy skłoniły pani męża — pytam żonę Andrzeja G. — że w wieku lat 30 postanowił obrać nową drogę życia? W tym wieku ambitny robotnik myśli przeważnie o tym, jak zostać brygadzistą lub majstrem w swoim zakładzie pracy.

W małym pokoiku na poddaszu jest gorąco i parno. W kotle gotują się pieluszki. Kobieta z miesięcznym dzieckiem na ręku bez żenady podaje pierś malcowi. Dumne macierzyństwo zabiła w niej pierwotną wstydliwość. W zgęszczonej atmosferze głos jej brzmi czysto jak szlachetny metal: „Mąż mój jest bardzo watły, praca w fabryce mu nie służy, zarabia tam tylko 1.600 zł, a organista oprócz pensji ma opłatkowe, snopkowe, a potem przychodzą chrzciny... śluby... pogrzeby..."

Awans i zaszczyty

Tak, rozumiem. A ponadto coś jeszcze: **być w N. organistą, a robotnikiem, to różnica bardzo wielka. Co starsze kobiety zaczęły się już Andrzejowi G. kłaniać gdy wychodził z kościoła.** Ludzie powiadali nie kryjąc zdziwienia i aprobaty: „Ale ten to ci gra". „Będą z niego ludzie". „A jak zaśpiewa, to aż się kościół trzęsie ho, ho"!

Andrzej G. rósł. Rósł w oczach ludzi i swoich własnych. Stary organista jest stary. Często choruje. Andrzej chodzi na wszystkie pogrzeby. Razem z księdzem. Blisko księdza. Wspólnie śpiewają. Chłopak skrzywiony grzbiet zaczyna wyprostowywać. Własna matka nabiera do niego szacunku.

A tymczasem organiścina pęka ze złości. Zdaje sobie przecież sprawę, że jej chory mąż (po drugim zawale) jest zagrożony. W jednym obozie radość, w drugim wściekłość i zaraza. W carskim oficerze, a obecnym organiście, odzywa się stary żołnierz, duch bojowy wstępuje w progi organistówki. Trzeba się przecież bronić. O pretekst bardzo łatwo. W odległej o 5 km wiosce umarł chłop. Gotuje się pogrzeb. Wybór pada na młodego adepta. To on ma iść tam z księdzem. Niestety Andrzej G. odmawia, gdyż w fabryce żądają, aby tego dnia został po godzinach pracy. Pilne zamówienie trzeba wykończyć. Plan tego wymaga.

Upadek

Następnego dnia Andrzej G. zastał drzwi organistówki zamknięte. Teczka z książkami leżała w śniegu, kiedy przyszedł na lekcję. Był marzec 1962 r. Tak zakończyła się 3-letnia edukacja. Organiścina sama wolała teraz węgiel nosić, po gazety chodzić i kury zaganiać, niż by ten samozwaniec miał jej męża z posady wygryźć. A w ogóle to mała strata, bo chłopak płacił organiście tylko 200 zł miesięcznie za naukę, a ostatnio to nawet niechętnie kury zaganiał i węgla też mu się nosić nie chciało. Zhardział. Raz, kiedy za akompaniament organowy do ślubu otrzymał 50 zł fuchy, to musiała mu z kieszeni pieniądze wyjąć, bo sam oddać nie chciał.

Tak więc zazdrość, chciwość i złośliwość organiściny pozbawiły Andrzeja G. nauki i perspektywy na przyszłość. Pozostała już tylko praca w fabryce.

A tymczasem organista nadal choruje. Na organach zaś gra siostra Klara. Niszczy je w okropny sposób. Nie zna przecież ani nut, ani oznaczeń klawiszy. Wszystko zaś przez to, że ze szpitala ją zwolnili. Nie chciała bowiem pielęgnować pacjentek, które oddawały się grzesznym zabiegom. Słowem, wszystko sprzysięgło się przeciwko Andrzejowi. Przychodzi teraz do kościoła, siada w ławce i na płacz mu się zbiera. A w uszach dzwoni mu jedno jedyne słowo jakie po raz ostatni usłyszał od swego mistrza: „paszoł"!

Byłem u organisty. Wszystkiemu zaprzeczył. Jeszcze mnie w błąd wprowadził. Powiedział, że w tutejszej parafii tylko 40 ślubów i 40 pogrzebów oraz 180 chrzcin rocznie się odbywa. Natomiast w Urzędzie Stanu Cywilnego liczby te są o wiele większe. Komu to teraz wierzyć? Może stary organista rzeczywiście mówił prawdę. Bo i gospodyni księdza też na frekwencję utyskuje. Jedyna to pociecha dla Andrzeja G., któremu tylko praca w fabryce pozostała.

...A może jednak stawiać na fabrykę skoro plebania zawiodła?

KAROL BADZIAK

z kropką nad i ★ Felieton z kropką nad i ★ Felieton z kropką nad i ★

Prof. Kiejstut Bacewicz

Społeczeństwo głuchych

Kropka nad i — zdawałoby się, rzecz drobna, niewinna, a jednak... ile z tym maleństwem bywa kłopotów, ile zamieszania! Znakomity, nie żyjący już artysta polski Stanisław Szpinalski — człowiek niezwykłej fantazji i lotnego umysłu lubił żartobliwie mawiać o sztuce pianistycznej, że wszystko w niej polega na tym, aby „we właściwym miejscu o właściwym czasie, właściwym palcem trafić we właściwy klawisz".

Otóż to! — we właściwym miejscu, o właściwym czasie... Przeciwko tej — rzekłbyś — prostej formule celowego i skutecznego działania grzeszy się u nas w dziedzinie polityki kulturalnej chronicznie i ze szczególną namiętnością.

W następstwie dziwnej, kłócącej się ze zdrowym rozsądkiem, luki w naszym systemie edukacji narodowej, dochowaliśmy się w wieku XX i to w sercu Europy — społeczeństwa beznajdziejnie głuchego na muzykę i ślepego na plastykę. Nie trudno domyśleć się, o jakiej lucmowa: już w roku 1934 prawie doszczętnie wygnano ze szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego nieartystycznego wychowanie estetyczne w postaci lekcji muzyki i plastyki.

I cóż nasze najwyższe władze oświatowe? Wbrew najoczywistszej potrzebie społecznej, wbrew najoczywistszej konieczności ratowania sprawy i szybkiego przeciwdziałania katastrofie społecznej, zataczającej z roku na rok coraz szersze kręgi, władze owe wykazują w tym względzie szokującą wprost indolencję, nie chcą się zdobyć na stanowczy krok, nie chcą postawić kropki na i.

Najświatlejsze umysły świata artystycznego toczą od lat ciężką, nieustępliwą walkę o likwidację tego katastrofalnego w skutkach i kompromitującego niedostatku naszego systemu wychowania społecznego. Jak wiadomo, w początkach roku 1961 doszło do spotkania ministra oświaty z delegacjami Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, Związku Kompozytorów Polskich i warszawskiej PWSM, i wyczerpującego omówienia sprawy nauczania muzyki w szkołach I i II stopnia.

Mimo tych rozmów, odbytych w atmosferze nastrajającej jak najbardziej optymistycznie i mimo solennych zapewnień o realizacji postulatów środowiska muzycznego — dotąd w apartamentach Ministerstwa Oświaty na ten temat cicho i głucho. Nowy, oficjalny atak na twierdzę oświaty przypuszczono w maju br., na II Walnym Zjeździe SPAM. Wytaczano najcięższe działa, mówiono o potrzebie humanizacji kultury i wychowania, konieczności zachowania niezbędnej równowagi elementów technicznych i humanistycznych w procesie wychowawczym. Niestety, obecny na zjeździe przedstawiciel najwyższych władz oświatowych zajął niewyraźne stanowisko „na dwoje babka wróżyła".

Nie pomaga strzelanie z dział najcięższego kalibru, nie pomaga wbijanie na modłę Kisiela gwoździ do mózgu. Sytuacja jest groźna. Pod względem zacofania naszego społeczeństwa w kulturze muzycznej jesteśmy jakimś unikatem, dziwolągiem pośród narodów Europy, a kraj nasz, mówiąc słowami jednego z wybitnych kompozytorów, jest białą plamą na mapie muzycznej kulturalnego świata. Kraj Chopina, Szymanowskiego, kraj świetnych kompozytorów oraz odtwórców dnia dzisiejszego...

Trzeba raz skończyć ze złudzeniem, że wszystko tu da się nadrobić samymi audycjami muzycznymi. „Język dzieł sztuki — pisze prof. Stefan Szuman — mimo swej wymowy, konkretności, nie jest dla każdego od razu zrozumiały. Tego swoistego języka — innego od wszystkich języków — trzeba się uczyć, by w pełni wyczerpać i przeżyć treść, którą wyraża".

Właśnie! Uczyć się! To jest główna droga prowadząca do wyrobienia wrażliwości muzycznej, smaku artystycznego, do zrozumienia dzieł muzycznych i obudzenia głodu muzyki. Ta wrażliwość, ten głód z nieba nam nie spadnie.

Bez czynnych procesów dydaktycznych nie może być mowy o udostępnieniu społeczeństwu dóbr artystycznych. Wszyscy nasi sąsiedzi ze wschodu, z zachodu i z południa prowadzą na tym polu mądrą, planową gospodarkę, tylko nasze władze oświatowe tak dobrze zasłużone na innych odcinkach działalności, tutaj uprawiają politykę leseferyzmu. Leseferyzm w sprawach wychowania muzycznego, wynikający być może z nieświadomości istoty kultury muzycznej, jest jednak zdradą interesów tej kultury, także naszej kultury w ogóle.

Uporczywe chowanie głowy w piasek nic nie pomoże. Problem nie zginie.

Szanowna Oświato, im prędzej wyjmiesz głowę z piasku, tym lepiej dla naszego społeczeństwa i ciebie samej. Chyba, że jesteś za elitarnością muzyki i za pure nonsensem w polityce kulturalnej.

TAJEMNICE nowych bakterii

(Dokończenie ze str. 1)

razie, dopóki organizacyjnie i kadrowo nie będziemy mogli oprzeć się na zespołach ambulatoryjnych. Leki otrzymują tylko szpitale. Nie są to bowiem specyfiki proste, ich przyjmowanie musi się odbywać pod stałą kontrolą.

— Nie widzę przeszkód, żeby pan jako specjalista odwiedzał np. dwa razy w tygodniu ambulatorium przychodni i zajmował się chorymi przechodzącymi specjalną kurację.

— Tak, ale organizacja lecznictwa nie przewiduje takich „powiązań"...

— Jednak chciałabym przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno mieliśmy problemy ze zwalczaniem innych chorób zakaźnych. I jakoś organizacja lecznictwa potrafiła się z nimi uporać. A nie mieliśmy przecież specjalistów od szkarlatyny czy tyfusu, tak jak mamy specjalistów od gruźlicy.

— Utarło się przekonanie, że jak gruźlica, to do specjalisty. Tymczasem leczenie gruźlicy powinno się odbywać już w gabinecie lekarza rejonowego, dla którego przychodnia przeciwgruźlicza powinna być placówką konsultacyjną. On powinien czuwać nad przebiegiem leczenia i odpowiadać za pacjenta, który z tytułu miejsca zamieszkania znajduje się w kartotece rejonowej poradni. Trzeba jednak przekonać do tego i lekarza i społeczeństwo.

Myślę, że przy właściwym zrozumieniu ze strony społeczeństwa, przy zachowaniu bezwzględnej dyscypliny leczenia przez pacjentów można by doprowadzić do rozszerzenia lecznictwa nawet w miejscu pracy pacjenta, w fabryce, w domu. Ale dotąd niestety, nie możemy być pewni dyscypliny leczenia chorych, którzy znajdują się poza obrębem szpitala. Chory musi być przekonany, jak ważne jest dla jego losu, życia i zdrowia, żeby się leczył przez określony czas bez przerwy i przyjmował leki we właściwych dawkach i kombinacjach.

— Jak radzą sobie z tym problemem inne państwa? Jakie obserwacje poczynił pan w Anglii?

— Lecznictwo angielskie dysponuje tymi samymi środkami, przewyższa nas jednak organizacją. Może w niej tkwi tajemnica większego, że tak powiem, posłuszeństwa pacjentów. Tam możliwość szerokiego leczenia ambulatoryjnego wkracza w stadium realizacji. Organizują tam obecnie centralną kartotekę chorych lekoopornych. Inicjatywa i odpowiednie zarządzenie wyszło z Ministerstwa Zdrowia.

Będzie to szczegółowy rejestr wszystkich chorych, wraz z analizą całej historii choroby: a więc dlaczego się nie leczy odpowiednio, dlaczego przerwał kurację itp. Takie indywidualizowanie i różnicowanie pacjentów, da podstawy do stworzenia odpowiednich form ich leczenia. I to jest także nam potrzebne.

— Podsumowując niejako problem leczenia gruźlicy można chyba powiedzieć, że sprowadza się on do leczenia pacjentów niezdyscyplinowanych?

— Nazwałbym ich nawet dobitniej — niespołecznych. Ale rzeczywiście tak jest. Należy z naciskiem podkreślić, że jeżeli przeprowadzona jest właściwa, pierwsza kuracja lekami klasycznymi (jak hydrazyd, streptomycyna i PAS) — gruźlica jest chorobą w 100 procentach uleczalną. Lepsze są obecnie wyniki i możliwości leczenia, niż w wielu innych chorobach. Ale warunkiem jej likwidacji jest 100-procentowe wyleczenie pacjenta. Wyleczony wraca do normalnego życia. Nie wyleczony staje się nie tylko inwalidą, lecz także źródłem zakażenia dla otoczenia.

Jednym z podstawowych warunków powodzenia jest zrozumienie tej prostej w gruncie rzeczy sprawy przez samo społeczeństwo.

Rozmawiała:
ZOFIA TARNOWSKA

zewsząd O WSZYSTKIM

Nowe przepisy wiedeńskiego Ministerstwa Finansów „o dopuszczalności gry w domach gry", zabraniają Austriakom odwiedzania kasyn w okręgu, w którym zamieszkują. Wyjątek robi się w wypadku, gdy w odległości mniej niż 30 km od granicy austriackiej znajduje się także zagraniczny dom gry. Obywatelowi austriackiemu wolno wtedy zostawić pieniążki w rodzimym kasynie.

Włamano się do biur pewnego towarzystwa lotniczego w Kansas (USA). Włamywacz zabrał tylko 86 dolarów. Nazajutrz na pytanie dziennikarzy urzędniczka z biura oznajmiła: „Byłby chory, gdyby się dowiedział, jaką sumę przegapił".

Gangster przeczytał gazetę, wrócił do biur towarzystwa lotniczego, wywijając rewolwerem rzekł do urzędniczki: „Tym razem chcę wszystko, inaczej zastrzelę panią".

Po drugim napadzie dyrektor biura oznajmił dyplomatycznie, że skradziona suma... przewyższa znacznie 86 dolarów. (p)

Prezydentura Kennedy'ego zaczyna przynosić osobliwe owoce. Na rynku pojawiła się ostatnio gipsowa podobizna pani prezydentowej. Co dziwniejsze, seryjna produkcja uruchomiona została nie w USA, a w Kolonii — NRF.

m.

Angielskie stowarzyszenie ochrony zwierząt postawiło pod pręgierz opinii publicznej amerykańskiego reżysera filmowego Alfreda Hitchcocka. Oskarżono go o to, że w ostatnim swym filmie „Ptaki", kazał „pracować" 500 kanarkom. Ponieważ ptakom w świetle reflektorów robiło się niedobrze, stowarzyszenie wezwało do bojkotu filmu.

m.

Gwiazda paryska Catherine Deneuve (ostatni film „Szatan prowadził bal") nie chce być wciąż przedstawiana, jako przyszła żona reżysera filmowego (odkrywcy Bardotki) Rogera Vadima. Oświadczyła więc ostatnio publicznie: „Kocham wprawdzie Rogera od dwóch lat, ale to nie jest jeszcze powód do poślubienia go! Każde małżeństwo uważam za śmieszne!" Kasia ma dopiero 19 lat, ale co za doświadczenie! m.

Kompromitujące dane, dotyczące sławnego „Actors Studio" w Nowym Jorku ujawnił ostatnio jego dyrektor — reżyser Elia Kazan. Marlon Brando spędził w studio 10 godzin, James Dean pojawił się 2 razy i nie odezwał się ani słowa, Marilyn Monroe zna studio tylko z... zewnątrz.

m.

Technicy japońscy skonstruowali mały, bardzo „osobisty" telefon. Można go będzie nosić w kieszonce kamizelki.

Aparat ten będzie miał swój numer. Kiedy numer ten zostanie wywołany przez zwykły telefon, osobisty telefonik zadzwoni bardzo wyraźnie. (p)

Dzieci nie rosną w jednakowym tempie przez cały rok. Amerykańskie badania statystyczne dowiodły, że dziewczynki rosną najszybciej w marcu, kwietniu i maju, zaś chłopcy — w kwietniu.

(l.)

Były minister zdrowia Robert Prigent oświadczył ostatnio przed Radą Ekonomiczną, że zanim upłynie 5 lat, Francja będzie posiadała o 10.000 więcej młodocianych przestępców, niż ma ich obecnie. Według niego bezpośrednie przyczyny tego zjawiska tkwią w dziedziczności, w rozkładzie rodziny, przesadnej koncentracji miejskiej i w trudności przystosowania się do nowych warunków socjalnych.

(cm)

W jednym z dzienników, wychodzących w Helsinkach ukazało się ogłoszenie treści następującej: „Zanim popełnisz samobójstwo, zadzwoń pod nr 19-730. Jak się okazało, był to numer telefonu pastora Bernstpranga, który telefonicznie udzielał pomocy duchowej kandydatom na samobójców. Jak twierdzi, udało mu się w ten sposób uratować wielu ludzi. (l.)

Władze Wiednia, zamierzają podreperować stan skarbca miejskiego przy pomocy „podatku od ustępów siedzących i pisuarów". Od ustępu służącego kilku rodzinom, opłata roczna ma wynosić 13,50 szylingów. Właściciele toalet prywatnych będą płacić podatek 9-szylingowy. Przy pisuarach będzie brana pod uwagę „powierzchnia użytkowa". Niektóre stronnictwa polityczne ogłosiły protest przeciw temu „dalszemu podwyższaniu kosztów utrzymania". m.

Ostatnim krzykiem w dziedzinie produkcji konserw w Anglii jest... powietrze wiejskie w puszce. Tysiące tych eterycznych puszek wyeksportowano ostatnio do Ameryki. Po dolarze sztuka. Producent obiecuje, że zawartość puszki pobudza apetyt, wzmacnia, uspokaja nerwy i zwiększa radość życia. Że też u nas, gdzie już nawet handlowano Kolumną Zygmunta, nikt nie wpadł na pomysł konserwowania świeżego powietrza. A może jeszcze nie jest za późno? Tego surowca, i to w najlepszym gatunku, u nas nie brak. m.

Od 1956 r. tajemnicza skórzana waliza czeka w lokalu urzędu celnego w Szwecji. Nikt po nią nie przychodzi, co jest raczej dziwne, bo zawiera ona prawdziwy skarb: 150 drogocennych przedmiotów — złote zegarki, miniaturki, złote tabakiery, złote i srebrne hiszpańskie monety z XVII wieku, itd.

Od roku szwedzka policja razem z Interpolem usiłuje odnaleźć właściciela.

(p)

Bez paszportu, wiz i dewiz

po świecie ...humoru

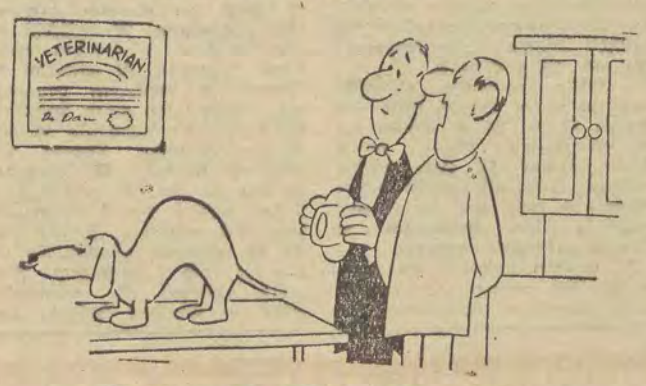

On po prostu potrzebuje większą budę!

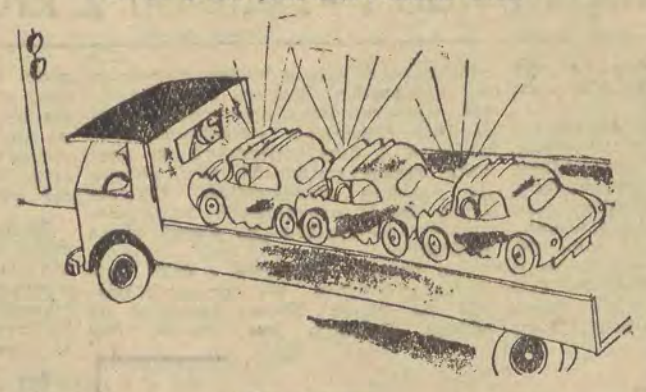

Bez podpisu

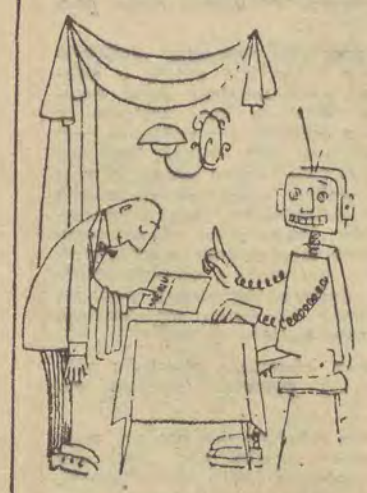

— Porcję móżdżku elektronowego!

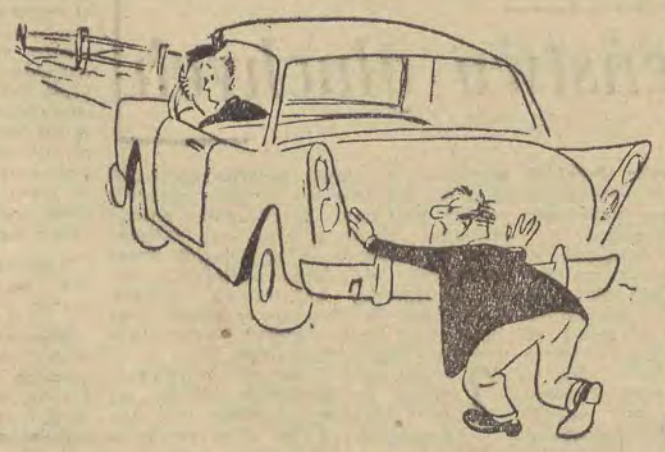

— Czy mam zwolnić hamulce?

Tydzień w TV

WTOREK, 31 BM.

17.43 — Program dnia (Ł. lok.). 17.45 — „Na półkach księgarskich" (W). 17.55 — „Miasteczko na dłoni" (Łeba) — reportaż (Poznań). 18.25 — „Podwodne przygody" — film seryjny (nr 13) prod. austriackiej (W). 18.55 — „Oficyna Bolesława Prusa" — program publicystyczny (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Łuk triumfalny" — film fab. prod. USA dozw. od lat 16 (W). 21.45 — Ostatnie wiadomości (W).

ŚRODA, 1 SIERPNIA

16.58 — Program dnia (Ł. lok.). 17.00 — Poradnik turyst. (Ł. lok.). 17.05 — „Zamach" — film fab. prod. polskiej dozw. dla młodzieży (W). 18.20 — Utwory fortepianowe — gra Halina Siedzieniewska. W programie: 1) A. Soarlatti — „Sonata C-moll". 2) L. van Beethoven — „Sonata Es-dur op. 31". 3) Fr. Liszt — „Etiuda". 4) B. Bartok — Tańce bułgarskie" (W). 18.50 Wszechnica TV. program pt.: „Pana hobby"? (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Drzewko mądrości" — teleturniej (W). 20.45 VIII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów (Helsinki). 22.30 Ostatnie wiadomości (W).

CZWARTEK, 2 SIERPNIA

16.18 — Program dnia (Ł. lok.). 18.20 — „Klub Myszki Miki" — film (W). 19.05 — „Dokąd idziecie" — film dok. prod. pol. (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.10 — „Duże C" — II progr. A. Kamińskiego (W). 20.40 — Teatr „Kobra" — wid. sensac. pt. „Od szóstej do szóstej" wg Mac Donalda. Tłumacz. i adaptacja — Maria Wisłocka i Stanisław Średnicki (W). 21.50 — Polska Kronika Filmowa (W). 22.00 — Ostatnie wiad. (W).

PIĄTEK, 3 SIERPNIA

17.28 — Program dnia (Ł. lok.). 17.30 — „Spojrzenia i opinie" (Ł. lok.). 18.00 — Program tygodnia (W). 18.15 — Program tygodnia (Łódź lok.). 18.25 — „Wyprawa" — film z serii: „Wilhelm Tell" — prod. ang. (W). 18.55 — Wszechnica TV. Film prod. amerykańskiej z cyklu: „Ziemia nasza planeta", pt. „Zew oceanów" (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Ich noce" — film fab. prod. USA (W). 21.45 — Ostatnie wiadomości (W).

SOBOTA, 4 SIERPNIA

12.55 — Program dnia (Ł. lok.). 13.00 — VIII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów (Helsinki). 13.45 — Przerwa. 17.25 — Program dnia (Ł. lok.). 17.25 — „W środku Polski" (Łódź lok.). 17.55 — „Czekajcie na listy" — film fab. prod. radz. dozw. dla młodzieży (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.05 — „Pegaz" — magazyn kult. pod red. Grzegorza Lasoty (W). 20.35 — PKF (W). 20.45 — Film krótkometrażowy (W). 21.00 — „Od melodii do melodii" — program rozrywkowy (W). 22.00 — Ostatnie wiadomości (W). 22.05 — „Przyjaciółka mojego papy" — film fab. prod. NRD dozw. od lat 14 (W).

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

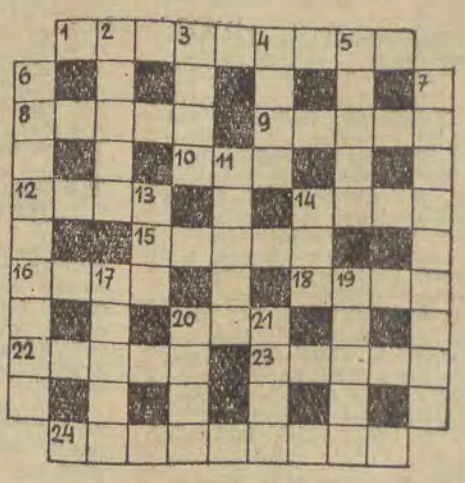

Poziomo: 1. Nawodniona dolina Gwadalkwiwiru. 8. Najważniejsze miasto przemysłowe Zagłębia Ruhry w NRF. 9. Członek ludu indiańskiego, zamieszkujący w Meksyku. 10. Osada górska na Kaukazie. 12. Wdzięk. 14. Robeson. 15. Lewy dopływ Odry. 16. Departament we Francji, którego stolicą jest Lille. 18. Może być pacierzowy, może być atomowy. 20. Czarna Woda. 22. Najczęstsza postać uzwojenia elektrycznego. 23. Mokry zawód. 24. Azyl duchów.

Pionowo: 2. Miasto nad lewym brzegiem Sanu. 3. Jagiellonka. 4. Rodzaj kotliny powstałej z kilku lejów. 5. Sklepik z mięsem. 6. Baba jędza. 7. Ona zagląda głęboko w oczy. 11. Miejscowość na trasie Łódź — Tomaszów Mazowiecki. 13. Może służyć do przekazywania wiadomości tajnych. 14. W szermierce wysunięcie lewej nogi przed prawą. 17. Dopływ Bzury. 19. Narodowość lub miasto. 20. Taniec. 21. Góry amerykańskie.

To były ostatnie tygodnie hitlerowskiej władzy w Radomsku. Nad Pilicą radzieckie wojska szykowały się do styczniowej ofensywy. Jeszcze w ostatnich dniach faszystowska bestia pokazała swe krwawe pazury.

W Radomsku aresztowania przeprowadzono w noc wigilijną. Aresztowano między innymi: Józefa Michalca — członka Komitetu Miejskiego PPR, inwalidę Stępnia, Henryka Gzika, Władysława Jaworskiego, Lucjana Smoka — żołnierzy Armii Ludowej, Żyda o nie ustalonym nazwisku i innych.

29 grudnia 1944 roku w lesie na Folwarkach rozstrzelano wszystkich. Była to ostatnia publiczna egzekucja dokonana przez hitlerowców w Radomsku.

(z prasy)

JERZY PALKA

WIECZÓR WIGILIJNY

I nagroda w konkursie KŁ ZMS i „Dziennika Łódzkiego"

Pulchne ciasto z kartoflanej mąki pęczniało w piekarniku i szybko rosło ku górze. Na piecu bulgotała woda w garnku. Para unosiła blaszaną pokrywkę i skraplała się na ścianach izby. Pod szafą kucnął mały chłopiec z plegami na nosie. Malec dłubał palcem w ciepłym jeszcze cieście i szybko łykał okruchy zakalca.

— Jak urosnę, to będę piekarzem — powiedział chłopiec. Stara kobieta o pociętej zmarszczkami twarzy nakryła stół białym obrusem.

— Mój dziadek też był piekarzem, ale ty będziesz księdzem, bo nos masz zadarty.

— Będę piekarzem — upierał się chłopiec. — Wiśnia mówi, że nawet złodziej jest bardziej potrzebny od księdza. A piekarz może jeszcze nosić ręce w kieszeniach.

— Jesteś głupi — odparła kobieta.

W kącie izby na taborecie obitym ceratą stała mała choinka świąteczna. Chłopiec zerwał z zielonej gałązki cukierek owinięty w różową bibułę i schował do kieszeni.

— Myślisz babciu, że Wiśnia przyjdzie na wigilię? — zapytał chłopiec.

— Myślę, że przyjdzie — odpowiedziała kobieta. Chłopiec podszedł do okna i przylepił nos do szyby. Na ulicy zamkniętej od południa ciemną ścianą zagajnika, bieliły się ściany parterowych domków. Przy płocie zatrzymał się rudy kundel z czarną łatą na grzbiecie. Chłopiec oparł głowę o parapet przykryty gałganem i zasnął.

★ ★ ★

Wiśnia przyszedł do domu późnym wieczorem. Przywitał się ze starą kobietą i pociągnął za uszy śpiącego przy oknie malca.

— Wiedziałem Wiśnia, że przyjdziesz — powiedział chłopiec, przecierając oczy. Mogę ci dać cukierki, chcesz? Mężczyzna roześmiał się i jeszcze raz pociągnął malca za uszy. Kobieta wyjęła z kredensu obtłuczone przy brzegach talerzyki i nakryła do stołu.

— Powiedz, ilu Szwabów załatwiłeś? — zapytał jeszcze chłopiec. Wiśnia zdejmował z nóg drewniane chodaki, wolno odwijając brudne onuce.

— Załatwiłem jednego Niemca, który miał rude wąsy. Wyprułem mu wszystkie flaki, wiesz?

— Wiem — roześmiał się chłopiec i odstawił drewniane buty pod piec. Stara kobieta krzątała się po izbie, ścierając szmatą błoto naniesione z pola. Chłopiec jak kot ocierał się o ramię swego brata.

— Słuchaj, Wiśnia, powiedz babci, że nie będę księdzem. Jak urosnę to będę piekarzem.

— Jesteś głupi — powtórzyła kobieta — dla kogo będziesz piekł ten swój chleb?

Chłopiec wysunął język i głośno liczył na palcach.

— Dla kulawego Jacka od starej Basikowej to raz. Dla Sitka, który ma ząb wybity, to dwa. I dla tych, co mówią, że Niemców obedrą ze skóry. Wiśnia roześmiał się znowu. Kobieta przetarła szmatą stare zniszczone meble w mieszkaniu. Wyjęła później z drewnianego pudełka opłatki, przewiązane czerwoną kokardą.

— Twój Żyd — powiedziała kobieta — ciągle siedzi w komórce i modli się po swojemu. I brodę ma jeszcze bardziej siwą, niż dawniej. Wiśnia podszedł do stołu i pogłaskał staruszkę po głowie.

— To nasza ostatnia wigilia wojenna. Teraz wszyscy już śpią. Trzeba, babciu, poprosić biedaka do domu na kolację. Kobieta wzruszyła ramionami i wyszła z izby. Chłopiec zapalił pod choinką łojowe ogarki.

— Weź mnie ze sobą do lasu — zaproponował nagle malec. Wiśnia zapalił od lampy papierosa. Szmaciane knoty ogarków kapciły obficie, ciągnąc ku górze wąskie pasmo dymu.

— Zginąłbyś bracie — odpowiedział Wiśnia — zostań już lepiej piekarzem.

— Babcia mówiła — powtórzył chłopiec — że tobie nic się nie stanie, bo święty Marcin czuwa nad wami.

Wiśnia posadził chłopca na kolanach.

— Znam jednego Świętego. Jest łysy i nosi krawat w zielone groszki. Ma drewnianą nogę i z tym kulasem chodzi z nami na akcję. Ty wiesz co to za człowiek?

— Nie wiem — odparł chłopiec.

— Mówimy na niego Święty, bo wierzy w Polskę Ludową.

Do mieszkania razem z kobietą wszedł stary człowiek w dziurawej kapocie i zarośnięty na twarzy. Mężczyzna zatrzymał się przy drzwiach, pochylając nisko głowę. Kobieta odwinęła kokardkę i dzieliła opłatek na cztery części.

— Pamiętam lepsze wigilie — powiedziała kobieta — kiedy śniegu nasypało prawie do okna. Wtedy w każdym domu na choince była złota gwiazda i każdy gospodarz miał na sobie koszulę z białym kołnierzem.

Wiśnia pocałował staruszkę w rękę. Później mocno przytulił do siebie malca. Stary Żyd trzymał w dłoniach opłatek i trzęsła mu się broda. Wiśnia nałożył na talerz kapustę z kawałkami skóry od słoniny. Z karafki nalał do dwóch kieliszków wódkę.

— Za rok znowu będzie wigilia — roześmiał się Wiśnia — wy ogolicie wtedy brodę, a ja włożę czystą koszulę z białym kołnierzykiem. A nad komórką wywiesimy wtedy tablicę z napisem: Tu ukrywał się stary Abram, który Szwabów wykiwał i ma ich w d....

★ ★ ★

Stary człowiek zdjął dziurawą kapotę i powiesił na piecu.

— Ja jestem taki Żyd — powiedział później — który przed wojną handlował drzewem. Na każdej wiązce zarabiałem trzy grosze. Z tych groszy ja uskładałem dwieście złotych i kupiłem mojej córce fortepian. Jak przyszli Niemcy, to kazali mojej małej nosem grać na tym fortepianie. I ona grała. Więc może ja zarabiałem za dużo? To nie było najlepsze drzewo i może należało zarabiać tylko dwa grosze na wiązce?

Na parapecie pociętym scyzorykiem w kośla we zygzaki stało zardzewiałe pudełko z kłębkami kolorowych nici. Kobieta wyjęła z pudełka zielony motek i nawlekła igłę. Wiśnia wstał od stołu i podszedł do Żyda.

— Słuchaj stary, za Pilicą Rusków i naszych jest więcej, niż włosów w twojej brodzie. Za kilka dni będziemy wolni. Ja ci to mówię, Wiśnia z drużyny Zasępy. I wtedy zapytamy się Szwabów czy zarabiałeś za dużo na swoich patykach.

Wiśnia wypił z kieliszka wódkę. Staruszka zdjęła z pieca kapotę starego Żyda i cerowała wytarte na rękawach dziury. Drugi kieliszek napełniony wódką ciągle stał na stole.

— Myślisz, że mi odpowiedzą? — zapytał Żyd.

— Będą gadali jak na kazaniu — dodał Wiśnia — a jak nie to poderżnięmy im gardła. Stary człowiek wziął do ręki kieliszek i przez chwilę spoglądał na mętny płyn.

— Kiedy moja broda nie będzie mi już potrzebna, to zostanę królem mrówek. Na wszystkich kopcach postawię tablice z napisem: „Judisches Geschaft". I każdej mrówce założę na szyi kokardę z żółtą gwiazdą. A jak przyjdzie kripo to wszystkie mrówki powiesi na tych kokardach przed twoim oknem. I co ty wtedy zrobisz?

Wiśnia znowu roześmiał się głośno:

— Jaki ty jesteś durny. Ja przed wojną pracowałem w fabryce razem z facetem, który chodził w podartych butach i wiedział, co to jest socjalizm. To był bardzo mądry człowiek. On wierzył w ludzi, rozumiesz stary? I we mnie wierzył, chociaż gwinty zawsze koślawo mi wychodziły. A ty mrówkami chcesz mnie straszyć.

Chłopiec usiadł obok choinki, przewieszając papierowe zabawki z gałązki na gałązkę. Pajac z pyzatą buzią uśmiechał się do zakurzonego kogucika wiszącego przy samym oknie. Resztę wódki z karafki Wiśnia nalał do swojego kieliszka.

— Teraz nigdy nie będzie już wojny, zobaczysz stary. Mój ojciec i matka dlatego zginęli, żeby stary Abram mógł drapać się po brodzie i składać pieniądze na drugi fortepian. Ani za rok, ani za sto lat nie będzie wojny. Możemy być szczęśliwi stary człowieku.

★ ★ ★

Do drzwi ktoś nagle zapukał. Wiśnia odstawił kieliszek z wódką i spojrzał na staruszkę. Gwałtowne łomotanie powtórzyło się znowu. Stary Żyd siedział na taborecie i ciągle kiwał głową. Wiśnia podskoczył do pieca i wyjął z piekarnika drewniane chodaki. Metalowy skobel wypadł nagle ze spróchniałej futryny. Wyważone drzwi uderzyły w blaszaną rurę od pieca i chybotały się na naderwanych zawiasach.

Do mieszkania wpadli Niemcy. Kolorowy kłębek nici wypadł z rąk staruszki i potoczył się w stronę łóżka. Cienka nitka bawełniana, skręcana na ręcznym kołowrotku, dzieliła mieszkanie na dwie części. Przy drzwiach ciągle stali Niemcy. Chłopiec wtulił się w kąt potrącając choinkę z papierowymi zabawkami na gałązkach. Wysoki cywil w baraniej czapie na głowie podszedł do stołu i pociągnął starego Żyda za brodę. Kolejno wszyscy popychani kolbami karabinów ustawiali się przy oknie.

Wiśnia patrzył na wilgotną ścianę izby pomalowaną białym wapnem. W miejscu, gdzie sufit łączył się ze ścianą, zwisały szare nitki pajęczyny. Niżej, zawieszony na lichym gwoździku, wisiał portret siwego mężczyzny w mundurze strażackim. Mężczyzna na zdjęciu miał duże odstające uszy i złote guziki przy marynarce. W szybie chroniącej portret od wilgoci, Wiśnia zobaczył swoją twarz. Niemcy kręcili się po mieszkaniu przewracając stołki i stare meble.

— Wy dwaj pójdziecie z nami — powiedział wysoki cywil, uderzając po plecach starego Żyda i Wiśnię. Niemcy, oparci o ciepły jeszcze piec, zapalili teraz papierosy. Wiśnia usiadł na taborecie, okręcając stopy wilgotnymi onucami. Chłopiec usiadł przy nogach brata. Przez skąpe dziurki w chodakach zaczął przewlekać skórzany rzemyk. Kobieta podniosła z podłogi pocerowaną kapotę i narzuciła na plecy Żyda. Chłopiec wyjął z kieszeni cukierki zerwane wieczorem z choinki.

— To są doskonałe cukierki, weź Wiśnia. Zezowaty cygan dawał mi za te dropsy dwie drewniane szpulki i nie wziąłem. Niemcy podeszli do Żyda, popychając go w stronę drzwi. Stary człowiek wyprostował się i podniósł głowę do góry.

— Mówię ci Wiśnia, weź te cukierki — prosił chłopiec. Kobieta stała oparta o stół i miała zamknięte oczy. Wiśnia podniósł się ze stołka, stukając głośno po izbie drewnianymi chodakami. Pierwszy z mieszkania wyszedł wysoki cywil w baraniej czapie na głowie. Chłopiec podbiegł jeszcze do brata i uczepił się rękawa kurtki.

— Słuchaj, Wiśnia — zawołał głośno — będę piekarzem, możesz mi wierzyć. Niemcy odepchnęli chłopca.

— Wierzę ci Kostek — odpowiedział Wiśnia.

★ ★ ★

W mieszkaniu zrobiło się pusto. Stara kobieta schyliła się pod łóżko i podniosła kłębek bawełnianych nici. Przez szparę w papierze, zasłaniającym okno, chłopiec zobaczył ciężarowy samochód. Z tyłu wozu, stary Żyd podpierany przez Wiśnię wspinał się do środka. I jeszcze zobaczył Kostek, jak baranią czapę poprawiał na głowie wysoki cywil.

W samochodzie, przy świetle padającym z szoferki Wiśnia poznał swoich towarzyszy. W samym rogu ciężarówki siedział „Święty". Na sobie miał czystą koszulę pod płaszczem i krawat w zielone groszki, zawiązany w sękaty supeł. Obok oparł się o metalowe pręty stary Kuliś, który samego Lenina widział, jak przemawiał do robotników w Moskwie. Po drugiej stronie wcisnął się w kąt Henlek Gzik z czupryną czarną jak smoła. Kiedy Wiśnia usiadł na ławce, przypomniał sobie Dankę ze Stobiecka z zadartym nosem i niebieskimi oczami, którą Henlek Gzik całował zawsze po kątach.

I siedział jeszcze w samochodzie Władek Jaworski, ogolony dokładnie, jak wtedy, gdy ogień podkładał pod fabrykę Thonet Mundusa. Dalej siedziało kilku towarzyszy, których Wiśnia widział po raz pierwszy.

Stary Żyd usiadł obok braci. Zasępów i wtulił głowę w ramiona. Samochód krążył po ulicach wykładanych kocimi łbami, aż gdzieś w zaułku zatrzymał się na dłuższy czas. Za ciężarówką zatrzymały się również dwa osobowe wozy, przeładowane uzbrojonymi Niemcami. Wiśnia słyszał, jak ostro dudniły po chodniku podkute gwoździami buty żołnierzy. W ciężarówce, zasłoniętej z tyłu płachtą surowego sukna, ktoś zaklął cicho. Światło elektrycznych latarek wędrowało od czasu do czasu po skulonych sylwetkach. Gdzieś w sąsiednich zagrodach zaczęły szczekać psy.

Po godzinnym postoju do ciężarówki wepchnięto jeszcze dwie osoby. Na tle kawałka nieba usianego gwiazdami Wiśnia zobaczył chudą sylwetkę Michalca — członka Komitetu Miejskiego PPR w Radomsku. Twarz Michalca przecięta była teraz siną szramą ciągnącą się wzdłuż czoła. Do samochodu wsiadło również kilku żołnierzy. Wiśnia natrafił swoją dłonią na rękę starego towarzysza i uścisnął ją mocno.

Samochód wolno ruszył w stronę miasta. Wiatr coraz mocniej obijał się o pękate boki ciężarówki. Kiedy samochód zatrzymał się na rynku przed magistratem, Wiśnia jeszcze mocniej uścisnął dłoń Michalca.

★ ★ ★

Na piąty dzień po świętach Bożego Narodzenia Kostek stał na ulicy i trzymał ręce w kieszeniach. Pod płotem leżał śnieg naniesiony w nocy porywistym wiatrem od północy. Obok gromadka dzieci lepiła śnieżnego bałwana. Na płocie kot bez wąsów, namalowany kawałkiem kredy zerkał jednym okiem w stronę ulicy.

Trochę dalej, ktoś nalepił żółtą płachtę papieru z rzędami czarnych liter. Do chłopca podbiegła dziewczynka z nosem czerwonym jak marchewka.

— Jak chcesz, możemy liczyć chmury na niebie — zaproponowała nieśmiało.

— Jesteś głupia — odpowiedział Kostek. Dziewczynka szczelniej otuliła szyję wełnianym szalikiem.

— Nazywam się Zosia, jestem u was w mieście od miesiąca i wiem, ile jest trzy razy trzy.

— A ja będę piekarzem — pochwalił się chłopiec. Ulicą przechodzili ludzie ubrani w grube kufajki i wszyscy mieli czerwone od mrozu uszy. Każdy zatrzymywał się przed płotem, gdzie namalowany był kot bez wąsów. A siwy staruszek zatrzymał się przed samym afiszem i założył na nos okulary. Kostek mocniej nacisnął na głowę kudłatą czapkę.

— Ja miałem brata — powiedział chłopiec — on potrafił robić czołgi ze szpulek. Dziewczynka skrzywiła buzię, zadzierając głowę do góry.

— Mój brat miał jeszcze pieprzyk na brodzie — pochwalił się znowu malec. Przed płotem gromadziło się coraz więcej ludzi.

— Rozstrzelają ich dzisiaj — powiedział chudy stolarz, który mieszkał pod Górką.

— Może tylko tak straszą — zastanawiała się kobieta we włochatej chuście na głowie — Michalec mówił, że Niemcy nic nam już nie zrobią.

— On drugi jest na liście — dodał robotnik z fabryki, któremu maszyna ucięła rękę. Przed płotem zatrzymała się również kobieta o oczach czerwonych od płaczu i nic nie mówiła. Dzieci na ulicy kawałkami patyków wygładzały pękate boki bałwana. Kostek mocno uczepił się ręki dziewczynki.

— Słuchaj, mój brat umiał jeszcze kaczki puszczać po wodzie i wiedział, gdzie w lesie sikorki się niosą. Mój brat zawsze szczypał mnie w uszy i wiedział, kiedy będzie wiosna. Ty jesteś głupia, bo nigdy nie miałaś brata. Dziewczynka usiłowała wyrwać rękę z mocnych dłoni chłopca. Do dzieci podeszła młoda kobieta i odepchnęła malca w stronę płotu.

— Co to za jeden? — spytała.

— Nie wiem — odpowiedziała dziewczynka — mówi, że będzie piekarzem.

★ ★ ★

Bałwan na środku ulicy miał nałożony na głowę dziurawy garnek. Ludzie wolno rozchodzili się każdy w swoją stronę. Tylko stary dziadek w okularach dłużej zatrzymał się na ulicy, ze wszystkich stron oglądając śnieżnego bałwana. Kostek oparł się o płot i wiercił butem dziurę w śniegu. Chłopiec stał jeszcze długo na ulicy, a po południu usłyszał od strony lasu na Folwarkach trzy głuche salwy karabinowe.

W dwa tygodnie później do Radomska wkroczyła Armia Radziecka. Kostek od jednego żołnierza dostał pięć łusek, które później zamienił na dorożkarski bicz.

Podręczniki
za pośrednictwem szkół

WARSZAWA (PAP). W br. obowiązuje nadal system zaopatrywania młodzieży w podręczniki za pośrednictwem szkół. W roku 1962-63 wykorzystanych ma być co najmniej 75 proc. podręczników używanych zaoszczędzonych przez uczniów. Podręczniki nowe pokryją pozostałe 25 proc. zapotrzebowania.

W akcji zaopatrywania szkół w podręczniki na najbliższy rok szkolny wystąpiły ostatnio pewne trudności. Przeprowadzona analiza zamówień na podręczniki, które wpłynęły ze szkół ogólnokształcących i zawodowych wykazała, że przekraczają one w skali poszczególnych województw ustalone poprzednio wskaźniki pokrycia zapotrzebowania na różne tytuły.

Ogółem szkoły zamówiły blisko 2 mln. egzemplarzy podręczników więcej, niż planowano.

Jakie są tego przyczyny?

Prawdopodobnie niektóre szkoły, sporządzając zamówienia przed zebraniem podręczników używanych, „na wszelki wypadek" zapotrzebowały więcej, niż faktycznie należało. Wydziały oświaty i kultury oraz kuratoria okręgów szkolnych, które otrzymywały te zamówienia nie dość wnikliwie zajęły się tą sprawą. W konsekwencji wiele szkół nie otrzymało dotychczas nowych książek. Tymczasem Ministerstwo Oświaty nie posiada już w rezerwie podręczników, które przestaną być aktualne z końcem roku szkolnego 1962/3.

Aby rozwiązać powstałe trudności Ministerstwo Oświaty w wydanym ostatnio zarządzeniu zaleca władzom szkolnym dokonanie najpóźniej do 10 sierpnia br. dokładnej analizy zamówień na podręczniki zarówno szkół ogólnokształcących jak i zawodowych z uwzględnieniem przewidywanej liczby uczniów. Postanowiono, że szkoły po dokonaniu w terminie do 10 września br. dodatkowej zbiórki podręczników używanych zgłoszą do wydziałów oświaty posiadane nadwyżki książek nie wykorzystanych oraz ewentualne braki. Można będzie wtedy dokonać odpowiednich przesunięć w ramach poszczególnych powiatów lub województw. Aby częściowo pokryć powstały niedobór podręczników Centrala Księgarstwa wysłała zarządzenie, by podległe jej przedsiębiorstwa zgłosiły ilość podręczników nie odebranych przez szkoły. Wykazy tych nadwyżek przekazane zostaną kuratoriom okręgów szkolnych. Jednocześnie Ministerstwo Oświaty informuje, że przekaże do Domów Książki pewną część podręczników przeznaczonych na zaopatrzenie szkół w roku 1963/4.

12-letnia dziewczynka uratowała pięcioro młodszego rodzeństwa

BERLIN. — 12-letnia Gertruda Schulze z miejscowości Rosslau nad Łabą, wykazała niezwykle zimną krew w obliczu niebezpieczeństwa ratując życie pięciorgu swego rodzeństwa, którym groziła śmierć w płomieniach.

W chwili wybuchu pożaru dzieci były same i spały w pokoju na piętrze w domu swych rodziców, położonym w pewnym oddaleniu od miasteczka. Gdy dym zaczął się przedostawać do pokoju, w którym spały dzieci, jedno z nich ocknęło się i przerażone obudziło starszą siostrę.

Dziewczynka zorientowała się natychmiast w sytuacji i chciała wyprowadzić dzieci z płonącego domu. Jednakże droga była odcięta, gdyż schody stały już w płomieniach. Nie tracąc zimnej krwi Gertruda otworzyła okno, wyrzuciła przez nie całą znajdującą się w pokoju pościel i zmusiła młodsze dzieci aby wyskoczyły przez okno. Na końcu skoczyła sama. Wszystkie dzieci wylądowały bezpiecznie na stosie pierzyn i poduszek nie odnosząc żadnych obrażeń.

Współpraca Polski, NRD i ZSRR w dziedzinie rybołówstwa

WARSZAWA (PAP). — 28 bm. podpisane zostało w Ministerstwie Żeglugi trójstronne porozumienie pomiędzy Polską, NRD i ZSRR, w sprawie współpracy w zakresie rybołówstwa morskiego.

Porozumienie dotyczy w szczególności wzajemnej współpracy w zakresie rozwoju rybołówstwa na morzach otwartych, techniki połowów i technologii przetwórstwa rybnego, a także badań naukowych stanu zasobów morza.

Śmiertelny wypadek od pioruna

KOSZALIN. — Podczas burzy, jaka rozszalała się przedwczoraj wieczorem nad pow. Złotów, zginęła od pioruna 19-letnia Renata Rosz.

W chwili największego natężenia burzy i ulewnego deszczu dziewczyna — mieszkanka wsi Stawnica jechała wozem, do którego przywiązane były trzy krowy.

Uderzenie pioruna było tak silne, że wraz z dziewczyną zginęły także krowy oraz koń.

Nowy sputnik
spełnia naukową misję

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podała w sobotę około godziny 15 czasu warszawskiego następujący komunikat:

W Związku Radzieckim dokonano dzisiaj pomyślnego wystrzelenia sztucznego satelity Ziemi „Kosmos-7".

W sputniku umieszczona jest aparatura naukowa przeznaczona do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej, zgodnie z programem ogłoszonym przez TASS w dniu 16 marca 1962 r.

Na pokładzie sputnika zainstalowany jest nadajnik radiowy pracujący na częstotliwości 19,994 megaherza. W sputniku znajduje się także urządzenie radiowe służące do dokładnych pomiarów elementów orbity i aparatura radiotelemetryczna do przekazywania na Ziemię informacji o pracy przyrządów i aparatury naukowej umieszczonej na pokładzie.

Program naukowy badań prowadzonych za pomocą sputnika „Kosmos-7", podobnie jak poprzednich sputników z tej serii przewiduje:

— badanie koncentracji cząstek naładowanych w jonosferze w celu zbadania rozchodzenia się fal radiowych;

— badanie strumieni korpuskularnych i cząstek o małej energii;

— badanie składu energetycznego pasów promieniowania wokół Ziemi w celu uzyskania oceny niebezpieczeństwa promieniowania przy długotrwałych lotach kosmicznych;

— badanie pierwotnej struktury promieni kosmicznych i zmian w natężeniu tego promieniowania;

— badanie pola magnetycznego Ziemi;

— badanie krótkofalowego promieniowania Słońca i innych ciał kosmicznych;

— badanie górnych warstw atmosfery;

— badanie oddziaływania substancji meteorytowej na elementy konstrukcyjne pojazdów kosmicznych;

— badanie rozmieszczenia i powstawania układów chmur w atmosferze Ziemi.

Po 21 latach odnalazła matkę

Dzięki staraniom Biura Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża, mieszkanka Łodzi, pani Danuta F. (na życzenie zainteresowanej nie podajemy pełnego nazwiska), po wielu latach usilnych poszukiwań przed kilkoma dniami odnalazła swoją matkę.

Rodziców jej w 1941 r. wywieziono do Niemiec na przymusowe roboty. Danuta F. miała wtedy 3 latka i była ciężko chora. Dzieckiem zaopiekowali się krewni. Ojciec jej w międzyczasie zmarł, a matka pozostała w Niemczech, gdzie przebywa do chwili obecnej.

Na razie obie kobiety skontaktowały się listownie. W najbliższym czasie szczęśliwa córka wybiera się do swej matki, której właściwie w ogóle nie zna. (kb)

Gospodarka w I półroczu br.

(Dokończenie ze str. 2)

półroczu ub. r.: mięsa i przetworów — o 5,3 proc., tłuszczów roślinnych o 14 proc., mleka o 9 proc., masła o 1,1 proc., jaj o 2,9 procent, cukru o 1,2 proc., niższa była sprzedaż tłuszczów zwierzęcych. Podobnie — sprzedaż wódek, natomiast znacznie wzrosła sprzedaż win.

W zakresie towarów nieżywnościowych wzrosła przede wszystkim sprzedaż towarów trwałego użytkowania: telewizorów — o 55,8 proc., lodówek o 48,7 proc., odkurzaczy — o 10,8 proc., motocykli i skuterów o 4,9 proc., maszyn do szycia o 19,4 proc., mebli o 5 proc., obuwia skórzanego o 2,6 proc., zegarków na rękę — o 3,7 proc., aparatów fotograficznych o 23,8 proc.

Niższe dostawy odbiorników radiowych i rowerów tłumaczy się zmniejszonym popytem.

Jeśli idzie o tkaniny to wzrost o 2.4 proc. dotyczył tkanin bawełnianych i bawełnopodobnych. Spadły natomiast dostawy tkanin wełnianych i wełnopodobnych, a także wyrobów odzieżowych, w niektórych asortymentach tkanin i odzieży dostawy nie pokrywały w pełni zapotrzebowania rynku.

Handel zagraniczny

Wartość obrotów handlu zagranicznego w I półroczu br. wyniosła 6,515 mln zł dewizowych co oznacza — w porównaniu z tym samym okresem ub. roku wzrost o 9,2 proc. Wartość eksportu osiągnęła sumę 3.000 mln zł dewizowych — wzrost o 10,8 proc., a wartość importu — 3.515 mln zł dewizowych, co oznacza wzrost o 7,9 proc.

Ludność, zatrudnienie, płace, świadczenia socjalne

Liczba ludności w dniu 30 czerwca br. wynosiła — według danych szacunkowych 30,3 mln. Miasta i osiedla zamieszkiwało 14,7 mln ludności.

Przyrost naturalny w I półroczu wyniósł 12,4 (licząc na 1.000 ludności) wobec 13,8 w I półroczu ub. roku.

Przeciętna liczba zatrudnionych (bez uczniów) w gospodarce uspołecznionej wynosiła 7.371 tys. osób, co daje wzrost o 2,6 proc. w porównaniu z I półroczem ub. roku.

Przeciętna płaca nominalna brutto w gospodarce uspołecznionej (bez uczniów) wzrosła o 2,3 proc. Wypłaty z tytułu zasiłków rodzinnych wyniosły 4,1 mld zł (wzrost o 3,9 proc.), wypłaty zasiłków chorobowych — 1,5 mld zł (wzrost o 16 proc.).

Wypłaty z tytułu rent wzrosły w I półroczu o 9,5 proc., przy jednoczesnym wzroście przeciętnej renty bieżącej o 5 proc.

Liczba osób poszukujących pracy, zarejestrowanych w prezydiach rad narodowych wynosiła w końcu I półrocza 33,9 tys., w tym 29,9 tys. kobiet. Liczba zgłoszonych wolnych miejsc pracy wynosiła 169 tys.

Szkolnictwo, kultura, ochrona zdrowia

Szkoły podstawowe ukończyło w br. ponad 527 tys. uczniów (wzrost o 12 proc.), licea ogólnokształcące ukończyło 37 tys. uczniów (wzrost o 10 proc.), szkoły zawodowe ukończyło 178,5 tys. uczniów tj. o 39,6 tys. więcej niż w roku ub. Zasadnicze szkoły zawodowe dla niepracujących ukończyło 53 tys. uczniów wzrost o 15,3 proc., tego typu szkoły dla pracujących — 21,9 tys. (dwukrotnie więcej). Technika zawodowe i szkoły zawodowe stopnia licealnego dla niepracujących ukończyło 32,6 tys. uczniów — 10,7 proc. więcej. Szkoły wyższe opuściło w br. 10,6 tys. absolwentów.

Liczba kin w końcu czerwca wynosiła 3.362, co oznacza — w porównaniu ze stanem w końcu ub. r. — wzrost o 2,3 proc. Liczba widzów w kinach — blisko 95 mln osób, wzrosła w I półroczu o 2,4 w porównaniu z tym samym okresem ub. r.

Liczba radioabonentów wzrosła w I półroczu o 2,1 proc., w porównaniu ze stanem w końcu ub. roku do 5.603 tys., liczba abonentów telewizji wynosiła w końcu czerwca 790 tys. — wzrost w ciągu półrocza o 21,9 proc.

Liczba łóżek w szpitalach ogólnych wzrosła w ciągu półrocza o 1,2 tys. do 140,5 tys.

SANATORIA
wyłącznie dla chorych

Ze skierowań sanatoryjnych korzysta w Polsce ok. 90 tys. osób rocznie, a łącznie z leczeniem sanatoryjnym, prowadzonym m. in. w ramach wczasów profilaktycznych — ponad 180 tys.

Mimo coraz większej liczby miejsc w uzdrowiskach, nie wszyscy najbardziej potrzebujący mogą z nich korzystać we właściwym terminie. Wiele uwag krytycznych, jakie zgłaszają pacjenci dotyczy m. in. pracy lekarzy konsultantów dla spraw lecznictwa uzdrowiskowego. W tej sytuacji związki zawodowe oraz P.P. „Uzdrowiska Polskie" przystępują do zabezpieczenia interesów ludzi najbardziej potrzebujących leczenia.

Obecnie dyskutowane są projekty regulaminu postępowania lekarzy konsultantów oraz instrukcji o zadaniach i obowiązkach wojewódzkich specjalistów w zakresie balneoklimatologii. Regulaminy te, mając na celu przede wszystkim ustalenie prawidłowych zasad kierowania do sanatoriów ludzi chorych, dla których leczenie uzdrowiskowe jest rzeczywiście niezbędne, porządkują i określają bliżej przepisy w tej dziedzinie.

Z ŁODZI
w kilku zdaniach

PREMIERY FILMOWE

Najbliższy tydzień filmowy stoi pod znakiem westernu i kryminału — a więc w zasadzie najpopularniejszych gatunków filmowych. **„Wisła"**, obok filmu francuskiego **„FRANCUZKA I MIŁOŚĆ"** wyświetlać będzie film kryminalny produkcji czechosłowackiej pt. **„TERESA PROWADZI ŚLEDZTWO"**. Być może, że jeszcze w tym tygodniu wejdzie do „Wisły" barwny film muzyczny Walta Disney'a **„KOLOROWE MELODIE"**.

W dwóch kinach wyświetlany będzie western produkcji amerykańskiej **„KARMAZYNOWY PIRAT"**. Od poniedziałku oglądamy go w kinie **„Stylowy-Letnie"**, a za kilka dni — albo w **„Polonii"**, albo w **„Bałtyku"**. Film reżyserowany jest przez Harolda Hechta, w roli głównej świetny aktor Burt Lancaster. Ich dziełem były filmy: „Ostatnia walka Apacza", „Trapez" i ostatnio „Vera Cruz". Film ten cieszyć się będzie na pewno wielkim powodzeniem.

Od najbliższego wtorku oglądamy w **„Wolności"** film kryminalny produkcji włoskiej **„W ŚLEPEJ ULICZCE"**, w reżyserii Pietro Germi, który jest odtwórcą głównej roli. Nazwisk znanych w tym filmie jest zresztą sporo: Claudia Cardinale, Franco Fabrici, Eleonora Rossi-Drago i inni. Akcja filmu toczy się w scenerii przestępczego światka, gdzie policja poszukuje mordercy młodej dziewczyny. I temu filmowi można wróżyć powodzenie.

(w)

Nowy ogródek jordanowski

26 bm. przy ul. Wólczańskiej 222 otwarto nowy ogródek jordanowski dla dzieci okolicznych domów. Dzięki staraniom komitetu domowego, Ter. Kom. FJN oraz wydatnej pomocy Inspektoratu Oświaty, ogródek wyposażono we wszystkie dostępne urządzenia — huśtawki, zjeżdżalnie, wspinacze itp. W pięknie zadrzewionym ogródku o pow. 1.500 m kw. znajdzie miejsce wspaniałej zabawy około 300 dzieci.

Przerwa w dostawie prądu

Z powodu robót eksploatacyjnych, prowadzonych przez Zakład Energetyczny Łódź-Miasto w dniu 29 lipca (niedziela) w godz. od 6 do 16 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla ulic: Słowiańskiej, Grabowej i przyległych.

Komunikat MO

W Komendzie Dzielnicowej MO Łódź-Polesie, znajduje się kilka zegarków ręcznych, pochodzących z kradzieży, a mianowicie: damski z żółtego metalu m-ki „Pallas", męski z białego metalu m-ki „Kirowski", męski z żółtego metalu m-ki „Start", męski z białego metalu m-ki „Błonie".

Osoby poszkodowane proszone się o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Polesie, ul. Zielona 20, pokój nr 26, w godz. od 8 do 16.

Tylko dla kobiet

Absolwentki liceów ogólnokształcących w wieku do 30 lat zamieszkałe w Łodzi, mają możność zdobycia tytułu dyplomowanego laboranta weterynaryjnego po ukończeniu 2-letniej Państwowej Szkoły Technicznej Laborantów Weterynaryjnych w Gdańsku. Po ukończeniu tej szkoły mają zagwarantowane zatrudnienie na terenie Łodzi w Wojewódzkim Zakładzie Higieny Weterynaryjnej oraz w laboratoriach Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej na bardzo korzystnych warunkach — wynagrodzenie do 2 tys. zł miesięcznie.

Słuchaczkom pierwszego roku nauki zapewnia się zakwaterowanie w internacie, a wyróżniającym się w nauce — stypendium.

Bliższych informacji udziela Woj. Zakład Weterynarii w Łodzi, ul. Zachodnia 47, pokój 83, II piętro, tel. 517-43.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 29 LIPCA

PROGRAM I

8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Poranny kalejdoskop muzyczny. 9.00 Stan pogody i wiadomości. 9.05 „Fala 56". 9.20 Concerto da chciesa op. 2 nr 4 a-moll. 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „O krasnoludku Leniuszku". 10.20 Muzyka dla wszystkich. 11.00 Niedzielny kiermasz muzyczny. 11.40 „Jak to było z tymi gadami" — felieton przyrodniczy dr J. Żabińskiego. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie". 12.20 Gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 12.55 „Zielony Magazyn". 13.10 Koncert życzeń. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 „Przy Watrze". 15.35 Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej z nagrań archiwalnych. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Kocham, kocham" — wodewil. 17.33 Muzyka taneczna, wyniki regionalnych gier liczbowych i Toto-Lotka. 18.30 Z płytoteki rozr. „Polskich Nagrań". 19.05 „Zespół Dziewiątka". 19.25 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne. 21.50 Mikrofon dla wszystkich. 22.40 Wiersze J. W. Goethego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Ze świata opery".

PROGRAM II

8.55 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 (Ł) Program tygodnia. 10.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 11.00 Gra ork. Rocharda Marino. 11.20 Zespół Dziewiątka. 11.40 Słuchamy muzyki ludowej. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.10 Poranek symf. w wyk. Wielkiej Ork. Symfonicznej PR. 13.15 Aktualności techniczne. 13.30 „Wybrane nowele". 14.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 14.02 (Ł) „W krzywym zwierciadle". 14.30 (Ł) Koncert muzyki rozr. 15.00 Dla dzieci słuchowisko „Strojciel fortepianów". 15.45 Rytmiczne melodie. 16.00 (Ł) „Filmowa paleta". 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Publicystyka międzynarodowa. 17.15 Śpiewa Państw. Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". 17.30 „Zgaduj-Zgadula" nr 80. 19.00 „Kwiaciarka z Deaville" — słuchowisko. 19.36 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 Gra orkiestra taneczna E. Sterna. 21.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.37 Wiadomości sportowe i wyniki „Toto Lotka". 21.40 Koncert estradowy muzyki radzieckiej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna dla panów w melonikach. Grają orkiestry: H. Davidsona i V. Silvestra. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

14.48 Program dnia (Ł lok.)
14.50 PKF (W)
15.00 Niedzielna biesiada (W)
15.40 Koncert muzyki rozrywkowej i tanecznej w wykonaniu orkiestry tanecznej Mieczysława Kieckiego. Śpiewa Regina Pisarek (W)
16.10 Film fab. prod. polskiej (archiwalny) „Pieśniarz Warszawy" (W)
17.20 Sprawozdanie z międzypaństwowych zawodów pływackich Polska — Rumunia (W)
18.10 Teleturniej „Litera po literze" (W)
19.00 Transmisja z otwarcia Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów (Helsinki)
ok. 19.30 Dziennik telewizyjny (W)
ok. 20.00 D. c. transmisji z festiwalu (Helsinki)
22.10 Wiadomości sportowe (W)

PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA

PROGRAM I

8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkolnej „Rozmowa o socjologii". 17.35 „Przekrój muzyczny tygodnia". 18.00 „Lotnictwo" — pogad. dr J. Żabińskiego. 18.10 „Sława i chwała" — odc. 24 pow. J. Iwaszkiewicza. 18.30 Radioreklama. 18.45 „Pięć minut o wychowaniu". 18.50 „Zamiast przedmowy" — reportaż. 19.05 Walce i polki J. Straussa. 19.30 Reportaż literacki. 19.50 Lehar: Wiązanka melodii operetkowych. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Staropolskie śpiewy". 20.45 „Ze wsi i o wsi". 21.00 Koncert symfoniczny Wielkiej Ork. Symfon. PR z nagrań pd. G. Fitelberga, Zb. Drzewiecki — fortepian — w progr. muzyka rosyjska i radziecka. 21.30 Audycja literacka (w przerwie koncertu). 21.45 D. c. koncertu. 22.24 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Stan pogody i wiadomości. 8.35 „Porady praktyczne dla kobiet". 8.45 D. c. koncertu dla wczesowiczów. 9.20 Mozaika melodii rozr. 10.30 „W Jezioranach". 11.00 Poranny koncert kameralny. 11.30 Fala 56. 11.45 Scherza i groteski. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa narodów radzieckich. 12.30 Radioreklama. 12.45 (Ł) Audycja dla wsi. 12.55 (Ł) „Naukowcy — rolnikom". 13.00 Koncert solistów. 13.25 „Ocalenie" — odc. 41 pow. J. Conrada. 13.45 „Na wesoło". 14.00 (Ł) „Lodzianie na huśtawce". 14.15 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.45 „Pierwsi odkrywcy". 15.00 „Piękne głosy". 15.30 Dla dzieci słuch. „Pięcioro dzieci i coś" — cz. I. 16.00 Wiadomości. 16.10 (Ł) Zespół Kuczery w repertuarze egzotycznym. 16.30 (Ł) „Wędrujemy" — aud. J. Krzywopiszyny. 16.45 (Ł) „Ten mój wykolejeniec" — rep. I. Stankiewicz. 17.00 (Ł) „Calendarium kultury muzycznej" — aud. B. Busiakiewicza. 17.30 (Ł) „Aktualności łódzkie". 17.45 (Ł) „W naszym mieście". 18.00 (Ł) Wyniki Toto-Lotka. 18.05 (Ł) Gra ork. smyczkowa ŁRPR pd. H. Debicha. 18.30 Wiadomości. 18.35 Ekonomiczny problem tygodnia. 18.50 Utwory skrzypcowe — wyk. Br. Gimpel. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „4×15 słynnych ork. i zespołów tanecznych". 20.30 „Rytm i piosenka". 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra kwartet jazzowy FAR z Wrocławia. 22.00 „Zwierciadło poezji" — „Cave canem — czyli wiersze pod psem". 22.30 Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klasycznej i romantycznej — J. Haydn: Kwartet smyczkowy C-dur op. 74 nr 1. 22.53 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

17.48 Program dnia (Ł lok.)
17.50 Aktualności łódzkie (Ł lok.)
18.15 Program dla dzieci: „Książki czekają na ciebie" (W)
18.55 TV: Magazyn techniczny (Katowice)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 „Kino Krótkich Filmów" — program prowadzi red. Bolesław Michałek (W)
20.35 Teatr Telewizji: „Spazmy modne" — komedia Wojciecha Bogusławskiego. Adaptacja Jerzego Jackla. Reżyseria — Bohdana Trukana. Wykonawcy: Marta Cembrzyńska, Mirosława Krajewska, Danuta Przesmycka, Ryszard Barycz, Zdzisław Mrożewski, Bronisław Pawlik, Wojciech Rajewski i Andrzej Szczepkowski (W)
21.55 Ostatnie wiadomości (W)

Uwaga - Konsumenci z Dzielnicy Bałuty

DYREKCJA PP „DELIKATESY"

zawiadamia, że z dniem 1 sierpnia br. uruchomiony zostanie

SAMOOBSŁUGOWY SKLEP SPOŻYWCZY

przy ul. Emilii Plater nr 20

(Osiedle W. Bytomskiej).

Polecamy duży wybór artykułów spożywczych krajowych i importowanych.

4006/K

PRZETARG

SPÓŁDZIELNIA PRACY TRANSPORTOWO-WARSZTATOWA „STER" w ŁODZI, ul. Wodna 4/6,

ogłasza przetarg nieograniczony, który odbędzie się w dniu 9 sierpnia 1962 r., o godz. 10 w siedzibie spółdzielni przy ul. Wodnej 4/6 na sprzedaż samochodu osobowego marki „FSO-Warszawa" typ M-20 wg ceny wywoławczej zł 36.000,— oraz samochodu ciężarowego marki „Chevrolet" typ C. 15 nośność 0,75 t wg ceny wywoławczej zł 30.000—.

Biorący udział w przetargu winni złożyć w kasie spółdzielni do dnia poprzedzającego przetarg vadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Samochody zgłoszone do przetargu obejrzeć można w dni robocze od godz. 10—13 w bazie spółdzielni przy ul. Wodnej 4/6. Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż spółdzielnia sprzedaje 4 samochody osobowe marki „FSO Warszawa" typ M 20 po cenie szacunkowej, tj. 2 samochody po 15.000 zł, 1 za 18.000 i 1 za 18.500. Wyż. wym. samochody z szacunku mogą nabyć jednostki uspołecznione, organizacje społeczne oraz osoby fizyczne zatrudnione w gospodarce uspołecznionej. 3998/K

KASĘ PANCERNĄ

kupi

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Kilińskiego 138.

Wszelkie zgłoszenia należy kierować pod w/w adresem listownie, bądź osobiście do kierownika sekcji administracyjno-inwestycyjnej. 4012/K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

KRYNICA — willę nadającą się na pensjonat — sprzedam. Łódź, tel. 264-02 12226 G

WILLĘ komfortową — 6 pokoi, kuchnia, weranda, taras, całkowicie podpiwniczoną, budynek gospodarczy, piękny ogród owocowy, okolice Julianów — Radogoszcz (minuta od tramwaju) zamienię na domek jednorodzinny lub sprzedam. Warunki do omówienia. Oferty „11945" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 11945 G

PARCELĘ leśną 1.900 m koło Strugi sprzedam. Kolumna, Świerkowa 11 12112 G

GOSPODARSTWO rolne 18 mórg w kwadracie z budynkami w Konstantynowie k. Łodzi sprzedam. Wiadomość Łódź, ul. Obr. Stalingradu 61, zakład fotograficzny 11817 G

DOMEK nowoczesny, ogród sprzedam. Mieszkanie na zamianę, Lubinowa 4 (Cyganka) 11987 G

DZIAŁKĘ lasu w Sokolnikach 2.152 m kw. sprzedam. Łódź, ul. 22 Lipca 39, m. 5, Leonard Uczyński 12139 G

DZIAŁKĘ 8.500 m ogrodzoną, dwie nowe szklarnie z kotłownią, 100 okien inspektowych sprzedam. Wiadomość Eugeniusz Zugaj, Mileszki k. Łodzi przy ul. Nowotki, dojazd z Niciarnianej autobusem 11892 G

PLACE, domki, wille, gospodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni „Czystość" w Łodzi, Główna 11, tel. 220-47, która udziela informacji, czy nieruchomość jaką chcesz kupić nie jest zagrożona 3660 K

KUPNO

PIERZA starego każdą ilość kupuję. Wólczańska 135, m. 5, tel. 222-47 12069 G

SPRZEDAŻ

RASOWE szczenięta dogi sprzedam. Wiśniewski — Łódź, Zgierska 17 11910 G

OWCZARKA szkockiego półtorarocznego sprzedam. Ul. Zielna 2—9 12067 G

LOKALE

POKÓJ, kuchnia oraz pokój zamienię na dwa, trzy pokoje, kuchnia. Oferty „12085" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 12085 G

DWA, trzy pokoje, kuchnia w śródmieściu zamienię na podobne (Radogoszcz — Julianów). Oferty „12084" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 12084 G

Samochody-motocykle

SAMOCHÓD osobowy — „Studebacker - Commandor" w stanie dobrym — cena 40.000, motocykl „MZ" — rok produkcji 1962 — nowy — cena 24.000 sprzedam. Łódź, Warszawska 56, tel. 528-99 12151 G

„WARTBURG" po dotarciu sprzedam. Tel. 307-60 12203 G

„WARTBURG" fabrycznie nowy sprzedam lub zamienię na „Warszawę" o małym przebiegu. Kutno, tel. 731 12196 G

MOTOCYKL „MK-72" z koszem w idealnym stanie tanio sprzedam. Mickiewicza 14 11831 G

„SYRENĘ" 101 po 10.000 km sprzedam. Oglądać Berka Joselewicza 11, m. 4 12190 G

SAMOCHÓD „Skoda Octavia" sprzedam. Kolumna, ul. Lubelska 14 12189 G

„WARTBURG" 1960 r. — sprzedam. Oglądać wtorek, Narutowicza 120 12187 G

SAMOCHÓD „Pfenomen-Granit" kupię. Radomsko, Stodolna 23, Władysław Różański 11887 G

SAMOCHÓD „P-70" sprzedam. Oglądać od godz. 9 do 15, Pabianice, ul. Nowotki 50 12184 G

SAMOCHÓD osobowy — „Moskwicz" typ 407 w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Pabianice, tel. 32-00 11860 G

SAMOCHÓD „P-70" sprzedam. Parking-Tuwima, godz. 9—13 12192 G

MOTOCYKL „Zündapp" 750 z koszem okazyjnie sprzedam J. Dąbrowskiego 184 11637-11838 G

„MOSKWICZ" po 7.000 km sprzedam. Oglądać niedziela, ul. Wałowa 2 (Widzew). Tel. 244-42 11897 G

SAMOCHÓD „Syrena" — stan bardzo dobry pilnie sprzedam. Roosevelta 2, m. 8 godz. 15—17, tel. 372-13 11928 G

„JAWĘ" 250, rok 1961 — sprzedam, Piotrkowska 89, m. 9 11975 G

MOTOCYKL „WFM" nowy sprzedam. Oglądać od dnia 31.VII. godz. 16, Limanowskiego 78 12030 G

„SYRENĘ" 101 po małym przebiegu, stan idealny sprzedam, tel. 296-07 12028 G

SAMOCHÓD „P-70" sprzedam. Cena 55.000 zł. Porzeczkowa 5a 12011 G

SAMOCHÓD „Warszawa" w dobrym stanie sprzedam. Nowa 21 od 10 do 18 11996 G

„WARTBURG" sprzedam. Oglądać w niedzielę Sienkiewicza 42, tel. 261-39 11990 G

SAMOCHÓD osobowy bagażowy „Skoda" sprzedam. Tel. 246-70 12106 G

SAMOCHÓD „Spartak", motocykl „SHL" 150 nowy — sprzedam. Sienkiewicza 79—63 12104 G

SAMOCHÓD „Skoda-Spartak" sprzedam. — Tel. 543-44, godz. 10—12 12101 G

MOTOCYKL „WSK" 125 i samochód osobowy „KDF" sprzedam. Łódź, Nowe-Złotno, Legnicka 15 12072 G

MOTOCYKL „MZES" po 6 000 km sprzedam. Młynarska 45, m. 1 12148 G

„WARTBURG" mały przebieg, sprzedam. Tuwima 24, godz. 14—19 12131 G

SAMOCHÓD osobowy — „Warszawa" sprzedam. Łódź, Tuwima 40 Tel. 394-78 12100 G

„OCTAVIĘ" w idealnym stanie pilnie sprzedam. Obr. Stalingradu 21, tel. 325-39 12220 G

PRACA

KOBIETA, może być rencistka umiejąca gotować potrzebna do pomocy domowej na dwa miesiące. Oferty „12053" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 12053 G

POMOC domowa do starszego pana potrzebna. Brzeziny, Sawickiej 5—7, tel. 279 12224 G

USŁUGI

WYPOŻYCZALNIA poleca tanio eleganckie suknie ślubne, wieczorowe, pelerynki, kapki. Łódź, Piotrkowska 134 12164 G

PROCHOWCE i inną garderobę przyjmuje pralnia Nowomiejska 2. Termin trzydniowy 12114 G

SUKNIE ślubne, wizytowe, kapki wypożyczysz tanio. 22 Lipca 10 11122 G

RÓŻNE

NA krótkie serie produkcyjne z zapewnionym zbytem potrzebny udziałowiec z kapitałem 80.000. Oferty „12060" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 12060-12061 G

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 15.30—18.30, Próchnika 8 12176 G

Dr ZIOMKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych, 16—19 — Piotrkowska 14 10783 G

NAUKA

ZAPISY na kursy maszynopisania, biurowości, sekretariackie przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Łódź. Plac Zwycięstwa 2, tel. 278-16 3603 K

MATEMATYKA, fizyka, mechanika, chemia — przygotowanie do egzaminów. Tel. 387-80, magister 12211 G

PLACU o POWIERZCHNI

OD 500 m²

z budynkami przemysłowymi i gospodarczymi,

lub bez budynków

POSZUKUJE

Spółdzielnia Pracy „Metalosprzęt" w Łodzi, ul. PKWN nr 3.

Oferty prosimy kierować pod w/w adresem. 3372/T

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA GEOLOGA na stanowisko **kierownika działu eksploatacji kruszywa, inżyniera** lub **technika budowlanego** na stanowisko **starszego technologa** do działu produkcji betonów, **zastępcę głównego księgowego, maszynistkę wykwalifikowaną, ślusarzy - mechaników** na sprzęt budowlany ciężki i średni, **kierowców** na samochody i ciągniki, **maszynistę** z uprawnieniami na lokomotywkę spalinową, **manewrowych** z uprawnieniami oraz **robotników niewykwalifikowanych** zatrudnią zaraz **Miejskie Zakłady Betoniarskie w Łodzi, ul. Demokratyczna 89/91, Centr. 438-63 i 476-46.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 7 do 15 (w soboty do godz. 13). 3948/K

BRUKARZY, rozpieraczy, układaczy — zatrudni natychmiast **Zgierskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w Zgierzu, ul. Rewolucji 1905 r. nr 20.** 3286/T

DOZORCĘ dzienno-nocnego zatrudni natychmiast **Technikum Włókiennicze nr 1, warsztaty szkolne Łódź, ul. Żeromskiego 115.** Warunki do omówienia na miejscu. Pawilon „D", II piętro, pokój 55. 3385/T

TRZECH TECHNIKÓW-mechaników w dziale gospodarki narzędziowej, **dwóch konstruktorów oprzyrządowania, technologów, brakarzy, tokarzy i frezerów, dwie maszynistki, technika planistę i traktorzystę** zatrudnią **Widzewskie Zakłady Maszyn Włókienniczych „WI-FA-MA", Łódź, ul. Armii Czerwonej 89.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 8—15. 3386/T

ELEKTRYKA zmianowego, ślusarza na remonty maszyn, **archiwistę** na pół etatu — zatrudni natychmiast **Łódzka Wytwórnia Farb i Lakierów Łódź, ul. 22 Lipca 100.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr, tel. 323-90. 3375/T

SIEDMIU UCZNIÓW na naukę zawodu **dmuchacza szkła laboratoryjnego** — zatrudni zaraz **Łódzka Dmuchalnia Szkła Łódź, ul. Targowa 55.** Zgłoszenia przyjmuje dział ekonomiczny, w godz. 7—15. 3373/T

MAGAZYNIERÓW, inżyniera lub **technika** na stanowisko **głównego energetyka, pracownika** do spraw racjonalizacji i postępu technicznego — zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego — Wschód, ul. Kopernika 37.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, pokój nr 5 w godzinach 8—14. 3358/T

ELEKTRYKA, 4 tokarzy, 2 frezerów, 2 szlifierzy, 2 ślusarzy oraz 5 **robotników** — zatrudni natychmiast **Fabryka Urządzeń Budowlanych, Łódź, ul. Strzelczyka 7/9.** 3361/T

INŻ. MECHANIKA, inż. elektryka lub **techników** z praktyką na stanowiska **inspektorów nadzoru** mechanicznego i elektrycznego, **elektryków, elektromechanika, elektromechanika** automatyki cieplnej, **techników elektryków** na staż pracy, **technika chemika, maszynistkę** oraz **strażników** do straży przemysłowej — zatrudni **Elektrociepłownia im. Wł. Lenina w Łodzi.** Zgłoszenia z podaniem i życiorysem przyjmuje dział kadr **Elektrociepłowni im. Wł. Lenina w Łodzi, ul. Wróblewskiego 26,** w godzinach od 8 do 14. 4015/K

W dniu 27. VII. 1962 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 80

ś.+ p. mgr inż. Stanisław Wrede

emeryt

Kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, b. długoletni dyrektor Śląsko-Dąbrowskich Kolei Dojazdowych, b. długoletni dyrektor Łódzkich Wąskotorowych Kolei Dojazdowych, b. pracownik Biura Studiów i Projektów Z.E.O.C.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 30. VII. br., o godz. 17.30 na Cmentarzu Ewangelicko - Reformowanym przy ul. Reytana 10/12, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku ŻONA i RODZINA.

W dniu 27. VII. 1962 r. zmarł MGR INŻ.

STANISŁAW WREDE

wieloletni członek Stowarzyszenia Elektryków Polskich, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Honorową Złotą Odznaką SEP. W Zmarłym tracimy wybitnego fachowca, dobrego kolegę i cenionego społecznika.

ZARZĄD ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO SEP.

12237/G

W dniu 27 lipca 1962 r. zasnął w Bogu

Ś. † P.

Oswald Cerbin

przeżywszy lat 52

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 lipca br., o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

ŻONA, DZIECI, SIOSTRA i RODZINA.

12233/G

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe telefoniczne	311-50
Informacje o wszelkich usługach	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33 / 555-55
Centrala Podmiejska MOI	01 / 359-15

TEATRY

OPERETKA (Piotrkowska 243) Gościnne występy Teatru Muzycznego w Warszawie, g. 16, operetki **„Piękna Galatea"** i **„Piękna młynarka"** 30.7. nieczynna

POZOSTAŁE TEATRY — nieczynne

MUZEA

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w niedziele, wtorki, środy, piątki w godz. 9—17, w czwartki w godz. 11—19.

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — Wystawa pt. „Gobeliny drukowane — XVII wiek" — czynna w godz. 11—18; (Więckowskiego 36) — Wystawa pt. „Doroczna wystawa prac uczniów Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi" — czynna w godz. 11—18.

* * *

ZOO — czynne g. 9—18.

* * *

PALMIARNIA — czynna od godz. 10 do 18 (prócz poniedziałków).

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„Rio Bravo"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 14, 17, 20; 30.7. jak wyżej

POLONIA (Piotrkowska 67) **„Rio Bravo"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, **„Rewia snów"** prod. austr., dozw. od lat 16, g. 15, 17.30, 20; 30.7. jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) **„Francuzka i miłość"** prod. franc., dozw. od lat 18, g. 10, 13, 16, 19 30.7. jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Gra zwana miłością"** pr. szwedzkiej dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 30.7. jak wyżej

TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) **„Złodziej w hotelu"** prod. USA, g. 21. (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony); 30.7. jak wyżej

STYLOWY-LETNIE (Kilińskiego 123) **„Teresa prowadzi śledztwo"** prod. czeskiej, g. 21. (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony) 30.7. **„Karmazynowy pirat"** pr. USA, g. 21. (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony.)

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (ul. Traugutta 18) **„Młode lwy"** panorama, prod. USA, dozw. od lat 16, g. 13,45, 17, 20.15 30.7. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) **„Skarb"** prod. pol., dozw. od lat 7, g. 11, **„Jak zabić bogatego wujka"** (panor.); pr. ang. dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 30.7. **„Jak zabić bogatego wujka"** g. 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) **„Pułapka miłości"** (panorama), prod. USA, dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 30.7. jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Traper z Kentucky"** (panor.) prod. USA, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 30.7. jak wyżej

ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Mali muszkieterowie"** pr. radz., dozw. od lat 9, g. 16, **„Polawiacze gąbek"** prod. radz., dozw. od lat 16, g. 18, 20; 30.7. jak wyżej

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) **„Kwiecień"** prod. pol. dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20; 30.7. **„Kwiecień"** g. 16, 18, 20

DKM (Nawrot nr 27) **„Herszt"** prod. franc., dozw. od lat 16, g. 17, 19; 30.7. nieczynne

DWORCOWE (Dw. Kaliski) **„Hydraulicy"**, **„Leki, ale jakie"**, **„Miś Uszatek"**, **„Czy wiecie, że... 2-62"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21; 30.7. jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) **„Spotkania"** pr. pol., dozw. od lat 18, dod. **„Wojciech Gerson"** g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 30.7. jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) **„Psie miasteczko"** — pr. składany, godz. 12 — **„Wojna i pokój"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 14, 18; 30.7. **„Wojna i pokój"** g. 14, 18

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) **„Babette idzie na wojnę"** (panor.) pr. franc. dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 30.7. jak wyżej

ODRA (Przędzalniana 68) Koncert, poranek g. 13; **„Kozacy"** prod. radz., dozw. od lat 14, g. 15, 17, 19; 30.7. **„Parasol św. Piotra"** prod. węg. dozw. od lat 12, g. 17, 19

OKA (Tuwima 34) **„Dyliżans"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20 30.7. **„Biedni bogacze"** prod. węg., dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Dziewczyna z domu poprawczego"** pr. NRD, dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 30.7. jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza nr 6) **„Przygody rycerza Szalawiły"** pr. składany, g. 11, **„Dziewiąty krąg"** prod. jugosł., dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; 30.7. **„Dziewiąty krąg"** g. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) **„O'Cangaceiro"** prod. braz., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20 30.7. jak wyżej

ROMA (Rzgowska nr 84) **„Tygrysy na pokładzie"** prod. radz., dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20 30.7. jak wyżej

SOJUSZ (Nowe Złotno — ul. Płatowcowa nr 6) **„Zmęczony, jak pies"** pr. składany, godz. 11, **„Śmierć czyha na starcie"** (panor.) prod. ang. dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 30.7. **„Zuzanna i chłopcy"** prod. pol., dozw. od lat 16, g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) Program składany, g. 11 **„Pięć łusek"** pr. NRD, dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 30.7. **„Pięć łusek"** g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla najmłodszych: **„Oczko kogucika"**, **„Miś Uszatek"**, **„Dwaj rywale"**, **„Balonik dla siostrzyczki"**, **„Bez pracy nie ma kołaczy"**, **„Pajacyk, Pikuś i płomień"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, **„Okup"** prod. USA, dozw. od lat 16, g. 18, 20; 30.7. program dla najmłodszych g. 16, 17, **„Okup"** g. 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) **„Drugi człowiek"** prod. pol., dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 30.7. nieczynne

STUDIO (Lumumby 7-9) **„Ostrożnie babciu"** pr. radz., dozw. od lat 12, g. 15, 17.15, 19.30; 30.7. **„Szminka do ust"** prod. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 17.15, 19.30

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) **„Wozy jadą na zachód"** prod. USA (panorama) dozw. od lat 12, g. 17, 19 30.7. nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) **„Porucznik Marynin"** prod. radz., dozw. od lat 12, g. 15, 17, 19; 30.7. jak wyżej, g. 16, 18, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) **„Żegnajcie gołębie"** pr. radz.. dozw. od lat 12, g. 15, 17, 19; 30.7. **„Herszt"** prod. franc., dozw. od lat 16, g. 17, 19

CO? gdzie? KIEDY?

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Miejskiego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: **„Bałtyk"**, **„Polonia"**, **„Wisła"**, **„Włókniarz"**, **„Wolność"** odbywa się w specjalnej kasie kina „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12—17.

APTEKI

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 63, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24-b, Al. Kościuszki 48.

30.7.

Limanowskiego 1; Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67.

Dyżury szpitali

I Klinika AM, Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje chore ginekologicznie i rodzące z dzielnicy Górna i z 12 Rejonowej Poradni „K" dzielnicy Widzew oraz z Poradni „K" z ul. Sędziowskiej i z ul. Snycerskiej, dzielnicy Bałuty.

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 36 — przyjmuje chore ginekologicznie i rodzące z dzielnicy Polesie z 11 Rejonowej Poradni „K", dzielnicy Widzew oraz z Poradni „K", ul. Z. Pacanowskiej, Młynarskiej z dzielnicy Bałuty.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przybrodnicza 7-9 — przyjmuje chore ginekologicznie i rodzące z dzielnicy Śródmieście i z 10 Poradni „K", ul. Zbocze 16 oraz z Poradni „K" z ul. Libelta z dzielnicy Bałuty.

Chirurgia Południe: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195; 30.7. Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14

Chirurgia Północ: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195; 30.7. Szp. im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22; 30.7. Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Okulistyka: Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14; 30.7. Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15; 30.7. Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ i NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego, w godzinach od 7 do 19.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Piotrkowska 269, tel. 406-35.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc lekarska udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6 tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137, udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie od godz. 24 do 6 na nr tel. 444-44.

Chociaż padły 4 rekordy poziom meczu Polska-Rumunia słaby

Na pływalni Legii w Warszawie rozpoczęło się szóste z kolei międzypaństwowe spotkanie pływackie między reprezentacjami Polski i Rumunii. Po pierwszym dniu prowadzi zespół polski 88:64.

W pierwszym dniu zawodów ustanowione zostały trzy rekordy Polski oraz 1 rekord Rumunii. Ich autorami są: Widawski, który zwyciężył na 400 m. zmiennym, w czasie 5.25,1 oraz Maria Komisarek, przepływając 400 m dow. w 5.20,2. Na tym samym dystansie Duczyńska ustanowiła nowy rekord Polski juniorek, uzyskując 5.25,4.

Jedyny rekord Rumunii ustanowił Kamiński. Płynąc na pierwszej zmianie sztafety 4 × 100m zmiennym, na 100 m grzb. uzyskał 1.06,5.

Mimo rekordowych wyników, pierwszy dzień zawodów stał na słabym poziomie. Najciekawszą konkurencją był wyścig na 100 m grzb. kobiet, gdzie od startu do mety zaciętą walkę prowadziły Polki Szalecka i Zombkowa z rekordzistką Rumunii Tincocoa. Zwyciężyła Szalecka, a druga nasza reprezentantka na ostatnich 2 metrach przegrała pojedynek z Rumunką.

Największą niespodzianką zawodów było zwycięstwo młodej Szczygielówny w skokach z wieży.

Mistrzyni Polski — Marcinkowska zajęła dopiero trzecie miejsce. Nie powiodło się mistrzowi Polski — Kowalewskiemu, który w skokach obowiązkowych stracił wiele punktów i w rezultacie musiał uznać wyższość Decusiary.

Zgodnie z przewidywaniami, mecz piłki wodnej zakończył się wysokim zwycięstwem waterpolistów Rumunii 6:0.

PANORAMA SPORTOWA

Francja, Szwecja, ZSRR medalistami w szpadzie drużynowej

Polska – Włochy w szabli 12:4

Tytuł drużynowego mistrza świata w szpadzie zdobyła reprezentacja Francji, wygrywając w finale wszystkie 3 mecze. Francuzi pokonali: Szwecję 10:6, Włochy 9:6 oraz Związek Radziecki 8:7. Wicemistrzostwo wywalczyli Szwedzi, którzy wygrali z Włochami 10:4, i ZSRR 10:6.

Po wyeliminowaniu w półfinale szpadzistów Węgier drugą niespodzianką była porażka w finale szpadzistów ZSRR. Drużyna radziecka przegrała z Francją i Szwecją, a wygrała jedynie z Włochami 7:5, zwycięstwo nad zespołem włoskim dało szpadzistom ZSRR brązowy medal.

* * *

Do finałowej czwórki drużynowego turnieju szablowego na szermierczych mistrzostwach świata w Buenos Aires zakwalifikowały się zespoły: Polski, Węgier, ZSRR i Włoch.

W pierwszym meczu finałowym na Szermierczych Mistrzostwach Świata polscy szabliści pokonali Włochy — 12:4. Pawłowski, Zub, Piątkowski i Ochyra wygrali po 3 walki. Punkty dla Włoch zdobyli Calarese — 3 i Narduzzi — 1. W drugim meczu Węgry wygrały ze Związkiem Radzieckim — 9:7.

Następnym przeciwnikiem Polaków będzie drużyna Związku Radzieckiego, natomiast Węgry spotkają się z Włochami.

Piłkarze ŁKS wygrali w Koszalinie

KOSZALIN. — Rozegrano w Koszalinie towarzyski mecz piłkarski, w którym miejscowy „Bałtyk" przegrał z zespołem ŁKS 1:2 (0:1).

Niepowodzenia polskich kajakarzy

W zachodnioniemieckiej miejscowości Duisburg rozpoczął się wielki międzynarodowy mityng kajakowy, w którym uczestniczą reprezentanci 11 krajów. Biorą w nim udział również Polacy. W sobotę wypadli oni jednak bardzo słabo, zajmując dalsze miejsca.

W finale biegu dwójek na dystansie 10.000 m Wolny i Jankowiak zajęli 5 miejsce w czasie 43.31,5. Zwyciężyła osada NRF — 40.06,7. W jedynkach na 10.000 m triumfował reprezentant NRF Brych — 50.42,5, Polak Jabłoński zajął 9 miejsce. W finałowym biegu dwójek na dystansie 500 m zwyciężyli Węgrzy — 1.49,1. Nasi reprezentanci Horos i Zieliński zajęli 5 miejsce w czasie 1.50,6.

Puchar Davisa

Szwecja-Włochy 2:1

Dużą niespodziankę sprawili tenisiści szwedzcy w drugim dniu meczu finałowego o Puchar Davisa strefy europejskiej.

Lundquist i Schmidt nieoczekiwanie pokonali renomowanych debiutów włoskich: Pietrangelego i Sirolę. Tak więc po dwóch dniach prowadzą Szwedzi — 2:1 i mają szanse zakwalifikowania się do dalszych rozgrywek.

A mogło być bramek bez liku

Start wygrał z Mazurem 4:0 (2:0)

W meczu o wejście do II ligi Start pokonał wczoraj Mazura z Ełku 4:0 (2:0) poprawiając sobie wybitnie tym wynikiem stosunek, a raczej różnicę bramek. Oczywiście kibice byli zadowoleni z wygranej drużyny łódzkiej, mocno jednak psioczyli na ich grę. I mieli dużo racji. To bowiem co zaprodukowała nam wczoraj jedenastka Startu zbyt daleko odbiegało od wzorów dobrego futbolu.

Zdobycie czterech bramek nie wystawia bynajmniej dobrego świadectwa strzelcom łódzkim, bowiem okazji do podwojenia porcji jaką poczęstowano Mazura było bez liku. Niestety, piłka ani rusz nie chciała więcej razy znaleźć się w siatce gości. Rozumiemy, że napastnikowi może się nie udać jeden, drugi strzał, gdy jednak cała piątka z reguły trafia w bramkarza, zaprzepaszczając murowane okazje dowodzi to, że nie opanowała sztuki strzeleckiej przynajmniej w sposób dostateczny.

Rejestr nie wykorzystanych momentów był na tym meczu zbyt bogaty. Można byłoby dojść do błędnego wniosku, że to bramkarz uchronił drużynę gości od większej przegranej, gdy tymczasem świadczy to o nieporadności łódzkiego ataku. Celowali w tym zwłaszcza Manowski i Fudalej. Na szczęście jedynym przytomniejszym zawodnikiem ofensywy okazał się Matysik. Jest on strzelcem dwóch pierwszych bramek uzyskanie których na pewno podziałało uspokajająco na jego nerwowych kolegów. Nie może więc być mowy o nerwach, na które zwykle zawodnicy lubią się powoływać, gdy coś im się nie udaje. To nie nerwy, to brak umiejętności i nic więcej.

Zespół mający pretensję do nazwy dojrzałego, a za taki Start pragnie uchodzić, powinien umieć stosować odpowiednią taktykę. Tymczasem wczoraj gospodarze byli z taktyką nieco na bakier. Zapomnieli o skrzydłowych, atakując ustawicznie środkiem pola, chociaż było go najtrudniej sforsować. W gąszczu nóg piłka nie mogła znaleźć adresata. W wytwarzanej szamotaninie trudno było ją opanować i wyrobić pozycję do strzału. Ileż to razy w podobnych momentach napastnicy łódzcy o włos mijali się z piłką nie mogąc przewidzieć, że akurat trafi do nich.

Przy lepszej technice, a pod tym względem Start niewątpliwie przeważał, wszystko to można było osiągnąć bez większego nawet wysiłku. Zabrakło jedynie tego, co się zwie rozwaga. Mazur nie okazał się tak groźnym przeciwnikiem jakby można się było tego spodziewać po niespodziance, która sprawił w ub. niedzielę. Z wyjątkiem nielicznych okresów lekką przewagę mieli gospodarze. Poczuli się oni pewniej gdy w 6 min. potężny strzał Manowskiego trafił w poprzeczkę, a Matysik wykazując dużo przytomności poprawił tak, iż piłka wpadła do siatki.

Wynik do przerwy 2:0 ustalił Matysik, wykorzystując do-

środkowanie Jezierskiego. W pierwszej połowie ustawicznie siąpiący deszcz utrudniał kontrolę nad piłką i to częściowo usprawiedliwia zawodników. Po przerwie słońce wyszło za chmur i Start nacisnął wyraźniej, a jednak tylko w pierwszych dziesięciu minutach zdobył się na grę produktywną. W 49 min. Sobczak podwyższył wynik do 3:0, nie bez winy bramkarza, a w niespełna trzy minuty padła czwarta bramka, którą uzyskał Manowski po rzucie z rogu.

I na tym niestety się skończyło. Od czwartej bramki jakby nożem uciął. Zaprzepaszczano wszystkie sytuacje. Trafiano w ręce bramkarza, w słupek, przenoszono minimalnie nad poprzeczką. Nie sposób tego wszystkiego wyliczyć. I tak do końcowego gwizdka sędziego. Drużyny grały w składach:

Mazur: Tetiuk, Kotarski, Skorupa, Remiszewski, Walczuk, Bułakowski, Michalczyk, Czejka, Karpowicz, Sadowski, Aleksandrowicz.

Start: Królikowski, Salicki, Kuchnicki, Szewiało, Pawłowski, Soporek, Jezierski, Matysik, Manowski, Fudalej, Łazarek (Sobczak). Sędziował Bisztyga (Katowice). Widzów 10 tys.

(Rm.)

Dziś uroczyste otwarcie Festiwalu w Helsinkach

W przeddzień otwarcia Festiwalu — w Helsinkach znajdują się już niemal wszystkie ekipy sportowe. Przyjazd Polaków nieco opóźnił się.

O 200 m od głównego ośrodka festiwalowych zawodów sportowych — Stadionu Olimpijskiego, wraz z Polakami mieszkać będą sportowcy 12 innych państw.

Najpopularniejszym sportowcem Festiwalu jest radziecki rekordzista świata w skoku wzwyż — Walery Brumel. Wziął on w sobotę udział w konferencji prasowej, zorganizowanej przez kierownictwo delegacji radzieckiej na statku „Gruzja" — głównej kwatery ekipy ZSRR.

Brumel odpowiadając na liczne pytania dziennikarzy, oświadczył, że postara się uzyskać wynik, jakiego w skoku wzwyż na tym stadionie jeszcze nikt nie osiągnął.

W Helsinkach jest już także kilkudziesięcioosobowa ekipa sportowców czechosłowackich. Wraz z nią przybyło niezwykle popularne w Finlandii od czasu Igrzysk Olimpijskich w 1952 r. małżeństwo Emil i Dana Zatopkowie.

W późnych godzinach wieczornych ekipa polskich sportowców zameldowała się w Helsinkach. Samolot, którym leciała większość zawodników, wylądował w Helsinkach z kilkugodzinnym opóźnieniem i gospodarze zapowiadali już, że witać będą Polaków w niedzielę.

Puchar Galea

Rozgrywany w Szczecinie strefowy turniej tenisowy o Puchar Galea wyłonił już zwycięzcę, którym został zespół Francji. W finałowym meczu Francja zapewniła sobie zwycięstwo, prowadząc z Węgrami 3:0.

Ubiegłoroczni zdobywcy pucharu — tenisiści Francji zdecydowanie górują nad Węgrami.

Spartakiada świętem sportowym w Babach

Pod hasłem spartakiady, dziś nastąpi gremialny wyjazd pracowników Łódzkich Zakładów Cewek Przędzalniczych do Bab w powiecie Rawa Mazowiecka.

Pracownicy tych zakładów, w porozumieniu z gromadzką radą w Babach, organizują święto sportowe.

Organizowanie tego rodzaju imprez w terenie przez zakłady pracy w Łodzi jest wysoce wskazane. Wpłyną one na zwiększenie propagandy sportu i uatrakcyjnią życie mieszkańców wsi.

Piękny sukces Mirosława Pikierskiego (Budowlani Łódź)

Mam lat 18, ważę 107 kg, przy wzroście 178 cm. Moją namiętnością życiową jest sport, a przede wszystkim zapasy.

Rozmawiamy z mistrzem Polski juniorów Mirosławem **Pikierskim** (Budowlani Łódź).

Jestem mistrzem Polski juniorów w stylu wolnym, a w stylu klasycznym — wicemistrzem. W meczu międzypaństwowym Polska — NRD, rozegranym onegdaj w Szczecinie pokonałem Wolffa w 3 min. i 40 sek. Położyłem go więc szybko na łopatki z satysfakcją zdobywając tym samym punkty dla naszego zespołu. W Gdyni natomiast w zawodach o Błękitną Wstęgę w konkurencji międzynarodowej, zająłem 3 miejsce, przegrywając z reprezentantami Rumunii i Szwecji.

— Kto pana trenuje?

— W Łodzi trenerem moim jest p. Kauc, a w kadrze narodowej Wojtasiak i Trojanowski. Marzę o wyjeździe na Igrzyska Olimpijskie do Japonii. Trenuję usilnie. Prócz zapasów gram w rugby.

(n)

Jerzy Stawiński (30)

— Adam był moim przyjacielem — odparłem z godnością.

— A ja byłam twoją żoną! — zawołała Kama. — Pamiętasz, jak zawsze się ożywiałeś w jego towarzystwie, jak się popisywałeś, żeby zdobyć jego uśmiech i jaki byłeś szczęśliwy, jeżeli cię za coś pochwalił? Pamiętasz, jak milkłeś i szarzałeś, kiedy pozostawaliśmy we dwoje? Jak ledwie mi odpowiadałeś, kiedy usiłowałam cię rozbawić? Ty byłeś nawet zazdrosny o jego dziewczyny, Zygmunt i nienawidziłeś je jedną po drugiej! Pamiętasz tę historię z Zosią?

— Pamiętam — odparłem z niechęcią. Pod wpływem niektórych wspomnień nawet bardzo odległych, człowiek czerwieni się do późnej starości. Rzeczywiście nienawidziłem Zosi, zakochanej w Adamie, bo go ode mnie odciągała i zamiast z nami, spędzał z nią wolny czas na głupich spacerach i wycieczkach. Wciągnął ją zarazem do konspiracji i nawet przysłał do mnie z pocztą. Ona też mnie nie znosiła i groziło to zerwaniem naszej przyjaźni z Adamem, co przecież zwykle zdarza się przez kobiety. Wtedy rozpocząłem przeciwko niej cichą kampanię oszczerstw i plotek. Materiału dawała mi dosyć, bo była towarzyska, zalotna i nie gardziła hołdami innych chłopców, choć oczywiście, jak wtedy uważałem — musiała kochać Adama. Ale wiedziałem dobrze, że Adam jest ogromnie ambitny, i że nie będzie tolerował choćby pozornie dwuznacznego zachowania swojej dziewczyny. W tym wypadku najgłupsze plotki i sytuacje pozornie podejrzane musiały wywołać jego gwałtowną reakcję. Sprawa rozwiązała się na pewnej potańcówce. Muszę tu dodać, że nasza konspiracja opierała się podówczas na bardzo kruchych podstawach, bo wszyscyśmy się znali, mieszkali w jednej dzielnicy i wzajemnie odwiedzali. Wobec wczesnej godziny policyjnej (ósma wieczorem) prywatne potańcówki — jedyna rozrywka w tych czasach — ciągnęły się do rana i wychodziliśmy z nich o piątej lub szóstej, kiedy już Niemcy pozwalali chodzić po ulicy. Przy niewielkiej inwigilacji Gestapo mogłoby nas wygarnąć w jednej chwili. Na szczęście aparat ich był za szczupły, a rzadkich donosicieli wykrywaliśmy od razu.

Przygotowany już kilku luźnymi aluziami, Adam patrzył na Zosię bacznym okiem. Niby to dla zabawy i dla zakładu nasłałem na nią pewnego kolegę cieszącego się opinią uwodziciela, o fryzowanych blond włosach i twarzy renesansowego cherubina, zwanego przez nas „Flimonem". Flimon był absolutnym głupcem, nie wciągnęliśmy go nawet do konspiracji, ale mimo naszych drwin bardzo się podobał niektórym dziewczętom, zwłaszcza na pierwszy rzut oka. Wystarczyły słowa, że Zosia chce go bliżej poznać, żeby się zaraz przysiadł do tej nowo wprowadzonej piękności wietrząc łatwy sukces. W ogóle ten Flimon usiłował wynagrodzić sobie niepowodzenia z mężczyznami sukcesami u kobiet. Na skutki nie trzeba było długo czekać: Adam, widząc, że Zosia flirtuje właśnie z Flimonem, co ośmieszało go w oczach wszystkich, rzucił się na dziewczynę, którą miał najbliżej, Kamę. Jak się teraz okazało, Kama doskonale przejrzała moją grę i zaczęła tańczyć z Adamem mocno się do niego tuląc i licząc, że wzbudzi tym moją zazdrość. Ja nie odczuwałem żadnej zazdrości, byłem za pewny Kamy; przeciwnie, czułem się jedynym panem sytuacji. Widząc Adama w objęciach Kamy, której też nie znosiła, Zosia tym mocniej natarła na Flimona i oto mogłem z satysfakcją obserwować obie pary tańczące jedna obok drugiej, miłośnie przytulone jak prawdziwi kochankowie. Z tych czworga tylko Flimon był zadowolony i pysznił się łatwym sukcesem. Mimo wszystko napięcia nie wytrzymał Adam i wtedy Kama nie potrafiła go zatrzymać, choć przecież miała ze mną porachunki. Wybiegł na ulicę nie bacząc na patrole i godzinę policyjną, a następnego dnia zerwał ostatecznie z Zosią. Wtedy nastąpił okres nasilenia naszej przyjaźni, ale jak później sobie uświadomiłem — i pierwszy krok Adama w stronę Kamy. Tak więc od początku ponosiłem sam winę za wszystko.

Doszliśmy z Kamą do szerokich bulwarów. Za balustradą, wokół widocznego z dala portu, toczyły się bure wody Rio de la Plata. Na chodniku stały rzędem kolorowe budy z napojami. Zamówiłem znowu coca-colę i nagle dotarło do mnie to jej podniecenie.

— Ty nie kochałaś Adama?! — zawołałem.

— Nigdy nie kochałam Adama — odparła już spokojnie. — Znałam go za dobrze i za dawno. Zawsze był dla mnie efekciarzem. Ale wiedziałam, że tylko w ten sposób mogę się na tobie zemścić za wszystko. Zdaje się, że uderzyłam w słabe miejsce, prawda?

— Widziałaś to wczoraj na filmie — odparłem.

— Widziałam, że nic nie zrozumiałeś.

— Teraz rozumiem — odparłem patrząc na wodę. — Mogłaś do mnie wrócić we Włoszech, albo w Anglii.

— Nie mogłam, bo nie uczyniłeś żadnego kroku.

— Nie wiedziałem, że to o mnie chodzi! — zawołałem. Zamilkliśmy.

— W ogóle za dobrze grałam i obaj daliście się nabrać — powiedziała po chwili. — Stałam się nagle kobietą jego życia.

— Teraz przyjechał, żeby cię zabrać Władkowi? — zapytałem.

— Urządzał sceny, o których nie myślę opowiadać — odparła. — Zdaje się, że przez te lata poniósł w Europie zupełną klęskę, jeżeli po tak długim czasie postanowił odgrzać tę naszą historię. Biegał za nami po całym mieście i urządzał skandale. Chciał mnie porwać na statek... Do tej pory Władek nie może przyjść do siebie...

— Biedny Władek! — westchnąłem. — Szczęście, że ma z czego chudnąć.

— Niepotrzebnie silisz się na złośliwość — powiedziała. — Władek jest idealnym mężem i nie ma powodu, żebym go narażała na takie sytuacje tylko dlatego, że kiedyś głupio rozegrałam życie.

— Gdzie jest teraz Adam? — zapytałem.

— Przed dwoma miesiącami przysłał mi kartkę z Paryża — odparła. — Mówi, że nareszcie znalazł miasto, w którym można żyć.

Gdzieś w górze zaterkotało. Nad brzegiem sunął powoli hałaśliwy helikopter wlokąc za sobą transparent z nazwą niezawodnego olejku do opalania. W kabinie widać było głowę pilota. Transparent sucho furkotał na wietrze.

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-64 (g. 10—12) Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka". RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

A-5 — Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.